Nr. 237. Lwów — Niedziela dnia 16 Października. Rok 1904.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 90 h
w Niemczech . . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy osób i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuje wyłącznie: Ajencya Dzienników Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym pismem każde słowo 6 h., zwykłym garmondem 4 h., korresp. prywatne 5 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce 90 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 60 h.

Dziś: Pośw. Kościoła | Dyonizego
Jutro: św. Łucyny | Hieroteusza

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o godz. 6 m. 27
Zachód „ „ 5 m. 2

Długość dnia godzin 10 minut 35
Ubyło dnia od wczoraj 4 min.

Mieszczanie-rolnicy.

Szanowni posłowie z miast, zebrani teraz na Sejm, może zechcą się zastanowić nad uwagami, zawartemi w liście, otrzymanym przez nas ze wsi o rolnictwie małomieszczan. Dużo mamy miasteczek, będących zarazem wioskami; ich stan ekonomiczny jest bardzo smutny, a może być poprawiony choć trochę podniesieniem gospodarstwa wiejskiego, którem się trudnią ich mieszkańcy. Zwracamy więc uwagę posłów na niniejszy list:

Nasze drobne gospodarstwa rolne stanowią trzy typy naszej własności ziemskiej: niemieckie kolonie, bądź też na ich wzór, wzorem tego typu są niemieckie; następnie — obszary chłopskie; i wreszcie — pocięte na drobne kawałki, po prostu pozostałe posiadłości małomieszczan. Dwa pierwsze rodzaje gospodarstw znajdują się w świetnych warunkach ekonomicznych w porównaniu z trzecim, w którym podziały bez końca doprowadziły wartość ziemi do zera.

Kolonie niemieckie, tu i ówdzie po kraju rozrzucone, rzadko bywają rozrzucone między zagrodami włościan, lecz stanowią zawsze nie jedną, ale kilka lub więcej wsi obok leżących i w ten sposób tworzą grupy mniej lub więcej zwarte. Z konturu widać, że ci ludzie sadowili się nie przypadkowo, ale ze świadomością celu, potrzebując wzajemnych stosunków i tworząc pewne centrum ogólnych interesów — szkołę.

Na każdym kroku uderza nas ład i porządek. Rasa powolna i pracowita obmyśliła środki zaoszczędzenia sił i czasu. Wszystko jest nadzwyczaj proste, ale trwałe i starannie utrzymane, brak wszelkich sprzętów zbytecznych, nie mających praktycznego zastosowania, a całość tchnie surowością i robi wrażenie dostatku i zamożności. W gospodarstwie niemieckiem trudno znaleźć kawałka ziemi bez użytku. Rola starannie i równo obrobiona, cała obsiana odpowiedniemi roślinami; przy domach sady, przynoszące dochód. Pastwisko swoje niemiecki kolonista dzieli na kwatery, ogradzając je płotem, albo obsadzając drzewami. Bydło, wypuszczone do pierwszej kwatery, pozostaje w niej aż do wyjedzenia trawy, poczem przechodzi do drugiej, trzeciej i wreszcie ostatniej, aby znów zacząć od pierwszej, gdzie trawa już odrosła. Naszych pastuszków kolonista niemiecki nie zna. Młoda generacya w wieku pachołęcym, kiedy do pracy nie jest jeszcze zdatna, przechodzi u nich elementarne nauki, a zaczyna pracować, umiejąc dobrze czytać, pisać, rachować i zasady religii; nie mając zaś sposobności do zepsucia się podczas włóczęgi po pastwisku, wyrasta na ludzi pracowitych i szanujących cudzą własność.

Koloniści niemieccy posyłają wszystkie dzieci do szkoły, a jeżeli tylko uczuwać się daje brak miejsca, natychmiast budują nową i starają się o nauczyciela. Szkoła stanowi najczulszy punkt w życiu niemieckiego kolonisty, który otacza ją szacunkiem i pieczołowitością, stanowiąc na tym punkcie zupełny kontrast z naszym ludem. Pomimo wyodrębnienia się kolonistów niemieckich, ulegają oni powolnej polonizacyi, przejmują się ideami zewsząd ich otaczającemi, bez zatracania jednak tych dodatnich cech ekonomicznych, jakie wynieśli ze swej pierwotnej ojczyzny.

Kolonista polski — jest to chłop, albo różniący się odeń pewnymi rysami charakteru robotnik-dorobkiewicz. Na swem gospodarstwie gospodaruje gorzej od Niemców. Ziemię posiada zwykle w jednym kawale, rzadko bardzo w dwóch lub trzech, pracuje z pewną starannością, okazując niejakie zamiłowanie do ziemi i wzorując się prędzej od chłopów na przykładach dworów. Kiedy nowość jest wypróbowana przez dwór, wprowadza ją do siebie. Zastosowanie nowych zasiewów, narzędzi, maszyn i nawozów sztucznych idzie jednak dosyć opornie. Sady na koloniach polskich przedstawiają bezładne zgrupowanie drzew, zdziczałych, opuszczonych i nie przynoszących korzyści żadnej; w lecie owoce kupują się na targu, a w zimie szuszone ze sklepu lub od Niemców. Z tem wszystkiem kolonista polski przedstawia bardzo podatny grunt dla rozwoju pod każdym względem; zamożność jego stopniowo wzrasta, zaskorupiałość ustępuje miejsca wszechwładnie cisnącemu się postępowi, a z pieluch wyłania się przyszły obywatel kraju ze świeżemi zasobami sił i energii.

Stan gospodarstw chłopskich, złączonych w gminę, jest powszechnie znany.

Smutny obraz gospodarstwa rolnego, właściwiej jego parodyę stanowią rozdrobnione grunta miasteczek. Drobny mieszczanin, posiadający choćby jeden tylko morg ziemi, nigdy nie ma go w jednym kawałku, czy figurze, dającej się racyonalnie obrabiać i wyzyskać. Morg ziemi w jednym kawałku stanowi unikat w swoim rodzaju, przedmiot ogólnej zazdrości i pożądania. Wtedy, w przeważnej liczbie wypadków, musi być coś, co wartość jego obniża: brak dojazdu, niepołożenie, zbytnie oddalenie, wadliwość gruntu samego, bezpośrednie zetknięcie z ogólnemi pastwiskami, zbyt długi a nadzwyczaj wąski skrawek, wreszcie zygzak do tego stopnia skręcony, że niepodobna objąć go żadną geometryczną figurą. Mnożąc te rozliczne kawałki, oraz ujemne ich strony, otrzymamy chaotyczną całość stanowiącą mniejsze lub większe gospodarstwo mieszczańskie.

Są gospodarstwa 3-morgowe w 10-ciu i 15-stu kawałkach, 5-morgowe w czterdziestu różnej wielkości cząstkach. Mieszczanin 10-morgowy rzadko może wyliczyć wszystkie swe grunta, a 20-morgowy częstokroć zapomina obsiać tę lub ową działkę, poprostu wskutek niemożności zapamiętania ich wszystkich. Wielkość działki jest bardzo względna; na polach, przeznaczonych do uprawy zbóż, nierzadko tworzy jedną grzędę. Czy podobna jest w takiem gospodarstwie przeprowadzić racyonalny płodozmian? Ileż to czasu tracić musi daremnie mieszczanin dla obrobienia swego rozbitego gospodarstwa, ile zużyje nieproduktywnie siły jego inwentarz w ciągłych i dalekich wywózkach, oraz gromadzeniach sprzętu, jak szybko mienie się zużywa, z różnicą, że ludzie i woły robocze, ile przepada mu zbiorów — któż obliczy?

Takie warunki sprawiają, iż mieszczanin, mimo posiadania takiego samego obszaru gruntu, jak koloniści, osiąga czwartą, zaledwie część ich dochodu. Na 10 morgach Niemiec jest zamożny, kolonista polski nie bieduje, a mieszczanin, nie pomagający sobie ubocznie, może tylko wegetować z dnia na dzień; jeżeli sprzeda co jesienią, z pewnością kupi to samo na wiosnę, z różnicą, że zapłaci drożej. Pod względem produkcyjności, gospodarstwa mieszczańskie żadnej nie przynoszą korzyści dla kraju. Po odliczeniu 5 proc. na wszystkie miedze, ograniczające każdą cząstkę ziemi, 20 proc. na miedzki, drogi i ścieżki, a 30—35 proc. na ugory, łąki i pastwiska, zostanie 40—45 proc. pod najużyteczniejszą uprawę! Gospodarstwo mieszczańskie cofa się; jest to następstwem zupełnie prawidłowem i naturalnem. Najdrobniejszy postęp w dziedzinie rolnictwa nie może być tu przyswojonym. Co robiło się kilkadziesiąt lat temu, robi się i dzisiaj, tylko niedbalej i obojętniej.

Drobny mieszczanin mimo to ceni się bardzo wysoko i zalicza siebie do inteligencyi; wieśniaka zaś uważa za istotę ciemną i bezmyślną w porównaniu z sobą, co wyraźnie akcentuje na jarmarkach i przy każdej innej sposobności. Mimo biedy, pójście do służby uważa za rzecz niegodną stanu mieszczańskiego.

Zachodzi pytanie ważne, czy mieszczanin-rolnik sam winien jest swojej biedzie i niezaradności, czy też jest ona zjawiskiem zupełnie naturalnem? Warunki, w jakich wyrósł, wychowany przez rodziców, zostających pod tymi samymi wpływami, nie mogą stworzyć zeń innego człowieka. Nie pomoże tu nawet szkoła, gdyż każdy, umiejący pisać, natychmiast szuka chleba w większem mieście, powiększając i tak zbyt liczny proletaryat. Tysiące mieszczan, umiejących stawiać litery, opuszcza strony rodzinne, wstępuje na pocztę, do kancelaryj gminnych i biur przeróżnych, aby otrzymać choć kilka guldenów miesięcznie i nie pracować przy roli, albo warsztacie. Taką drogą proletaryat miejski ciągle wzrasta, a drobne mieszczaństwo nie podnosi poziomu swego myślenia.

Istnieją tylko dwie drogi do rozwiązania tego zadania: pierwsza — komasacya mieszczańskich gruntów, druga — zwiększenie ilości szkół rzemieślniczych. Za pomocą oświaty możnaby osiągnąć dobrowolną komasacyę gruntów, lecz na to potrzeba wielu dziesiątków lat i zbyt długiego tolerowania zła. Pierwsza droga jest krótsza i skuteczniejsza: wystarczyłoby wydać ustawę o przymusowej komasacyi gruntów mieszczańskich, co byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla tej kategoryi drobnej własności ziemskiej.

Korespondencye.

Wiedeń 14 października.

(*Rewelacye dziennika tryesteńskiego o wrzekomem szpiegostwie włoskiem w Austryi. — Austryacka flota ochotnicza. — Eleonora Duse w Wiedniu*).

(y). Wychodzący w Tryeście dziennik *Il Sole* wystąpił z bardzo sensacyjnemi rewelacyami co do wrzekomego szpiegostwa, jakie uprawia w Austryi włoski sztab jeneralny, zwłaszcza w sprawach odnoszących się do austryackiej floty wojennej. Być może, że opowiadanie to dziennika tryesteńskiego w niejednem grzeszy przesadą, ale bądź co bądź warto je poznać, bo sama sprawa, o którą idzie, jest bardzo ważna. Owóż, wedle zapewnienia pisma *Il Sole*, zajęci są w redakcyach dzienników włoskich, wychodzących w Tryeście i Poli rozmaici współpracownicy, poddani włoscy, którzy zajmują się wyłącznie szpiegowaniem tajemnic wojskowych. W biurach tryesteńskiego *Stabilimento tecnico*, w którego warsztatach jak wiadomo, budowane są okręty wojenne dla marynarki austryackiej, jest pomiędzy 26 inżynierami i rysownikami 12 poddanych włoskich, co do których istnieje silne podejrzenie, że nie chęć zarobienia na kawałek chleba każe im piastować te bardzo skromnie płatne posady. Jest np. między nimi pewien bogaty Wenecyanin, hrabia F., oficer rezerwy korpusu inżynieryi włoskiej, który pracuje w biurze *Stabilimento tecnico* za śmiesznie małą pensyę 180 koron miesięcznie, a wydaje na swe życie dziesięć razy tyle. Przy dyrekcyi inżynieryi w Poli zajęci być mają rysownicy włoscy za wynagrodzeniem po 6 koron dziennie. Przed nimi także, zdaniem tego dziennika, należy się mieć na baczności.

Przy tej sposobności przypomina *Il Sole*, że admirał włoski Betolo niedawno oświadczył, iż najnowsze krążowniki włoskie zbudowane zostały według tego samego typu, co najpiękniejszy krążownik austryacki „Karol VI“. Nadto utrzymuje ten dziennik, że Włosi posiadają już całą tajemnicę konstrukcyi austryackich 15-to i 19-to centimetrowych dział marynarskich i wyrabiają już u siebie takie same armaty w swojej fabryce w Terni.

Najbardziej jednak sensacyjny szczegół, podany przez *Il Sole* jest ten, że jacht włoski „Trybli“ śledził podobno bardzo uważnie ostatnie manewry austryackiej eskadry na wybrzeżu dalmatyńskiem i że na tym jachcie znajdowali się znany wichrzyciel Riccioti Garibaldi, hr. Rosa prezes garibaldowskiej federacyi, mającej na celu „oswobodzenie ujarzmionych jeszcze obszarów włoskich“, tudzież pewien włoski kapitan fregaty. Niedaleko Poli zatrzymały wprawdzie ten jacht okręty austryackie i przeszukały go, ale nie znalazły na nim już ani Garibaldiego, ani Rosy, ani owego kapitana, gdyż przesiedli się oni poprzednio na parowiec włoski „Barion“, płynący do Ankony.

Oto szczegóły, opowiedziane przez dziennik tryesteński. Nie można ich brać na razie całkiem na seryo, ale też i zupełnie lekceważyć nie można, bo przecie nie nowiną jest to, iż nawet państwa, żyjące ze sobą w sojuszu politycznym, szpiegują się wzajemnie i podpatrują sobie tajemnice wojskowe. To też niewątpliwie namiestnik Tryestu książę Hohenlohe zajmie się gorliwie tą sprawą, a jeżeli zbierze poszlaki, że istotnie w redakcyach pism włoskich w Tryeście i w tryesteńskich warsztatach okrętowych zajęci są szpiedzy włoscy, to zarządzi wydalenie ich z granic państwa. Na razie wziął ks. Hohenlohe kilkotygodniowy urlop, który zamyśla przepędzić u krewnych swych w Czechach, a podobno dopiero z początkiem listopada obejmie urzędowanie w Tryeście.

Sprawy marynarskie wogóle zaczynają w wysokim stopniu interesować opinię publiczną zwłaszcza od chwili, gdy delegacye uchwaliły niedawno tak olbrzymi, bo sześćdziesięciokilkomilionowy kredyt na wzmocnienie floty wojennej. Oprócz tego wzmocnienia z funduszów państwowych przybyć ma austryackiej marynarce pomoc także ze strony prywatnej przez stworzenie pewnego rodzaju austryackiej floty ochotniczej na wzór takiej, jaką posiada Rosya na morzu Czarnem. Mianowicie zawiązuje się stowarzyszenie, które wystawić chce flotę handlową, złożoną z takich okrętów, iż w razie wojny można je przerobić na statki wojenne i oddać do dyspozycyi naczelnego zarządu marynarki.

W teatrze nad Wiedenką produkuje się od kilku dni głośna aktorka włoska Eleonora Duse ze swoją trupą i święci prawdziwe tryumfy. Teatr codzień wysprzedany, choć ceny są szalenie wysokie, bo np. loża parterowa kosztuje 100 koron. Dotychczas wystąpiła Duse w starych jak świat sztukach: „Adryanna Lecouvreur“ i „Dama Kameliowa“, tudzież w komedyi Donnay'a“ p. t. „Inne niebezpieczeństwo (L'altro pericolo).

S E J M.

(*Dokończenie posiedzenia wczorajszego.*)

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyszedł pod obrady wniosek p. Urbańskiego o wezwanie Wydziału krajowego, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

P. Merunowicz stawia następującą rezolucyę dodatkową: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchaniu opinii komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, popierał także powstawanie miejskich, albo powiatowych spółek właścicieli domów, zakładanych w celu przyśpieszenia krycia dachów ogniotrwałym materyałem przy pomocy wspólnego kredytu za poręką gmin i powiatów. Wydział krajowy zechce w tym kierunku działać w porozumieniu z Bankiem krajowym, zakładami asekuracyjnymi, kasami oszczędności i w ogóle zakładami pieniężnymi, które akcyę, zmierzającą do szerzenia w kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem, mogłyby i zechcą poprzeć kredytem.

X. Stojałowski poparł tę poprawkę.

P. Stapiński wystąpił przeciw temu, aby w ogóle dawać gminom i powiatom pożyczki na zakładanie fabryk, bo ciała takie, jak rady gminne lub powiatowe, nie są odpowiedne do prowadzenia fabryk. Natomiast mówca jest bardzo wogóle za popieraniem przemysłu fabrycznego dachówek.

P. Maryewski oświadcza, że za śmiałem jest twierdzenie wnioskodawcy, iż dachówka cementowa jest najlepszym materyałem do ogniotrwałego krycia i dlatego nie powinno się uchwalać wyłącznie subwencyi do fabrykacyi dachówek cementowych, lecz wogóle przyjść z pomocą finansową gminom, które chcą kryć ogniotrwale swe domy. Dlatego żąda mówca odesłania wniosku do komisyi dla ponownego zbadania.

P. Kramarczyk stawia rezolucyę dodatkową: Sejm wzywa Wydział krajowy, aby równocześnie wziął pod rozwagę, czy oprócz popierania wyrobu dachówek cementowych nie można także popierać wyrobu dachówek glinianych.

Wniosek odraczający p. Maryewskiego odrzucono, a przyjęto wniosek p. Urbańskiego. Rezolucye p. Kramarczyka i p. Merunowicza również uchwalono.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi drogowej z czynności dep. IV Wydziału krajowego w sprawach drogowych od 1 listopada 1902 do 31 grudnia 1903. Komisya między innemi podnosi, że Wydział kraj., w wykonaniu uchwały sejmowej, wystosował do namiestnictwa 4 lutego pismo, w którem żądał uznania za państwowe tych dróg, które są doniosłe pod względem wojskowym i ekonomicznym, ale dotąd odpowiedzi nie otrzymał. Dalej komisya sądzi, że gdy tylko stan budżetu pozwoli, powinna być pozycya na utrzymanie dróg krajowych 860.000 kor. podwyższona, tak samo pozycya na zasiłki dla utrzymania dróg powiatowych i gminnych, wynosząca 80.000 kor. W końcu komisya zwraca uwagę, że przepisy administracyi drogowej dla dróg nieeraryalnych są przestarzałe.

X. Stojałowski przemawiał za zniesieniem prestacyi drogowych i myt, i za zabezpieczeniem bytu drożników, którzy są na łasce inżynierów i rozmaitych urzędników autonomicznych powiatowych.

P. Stapiński stawia dodatkową rezolucyę: Sejm wzywa Wydział kraj., aby polecił wydziałom powiatowym pouczyć Rady gminne, iżby nie pobierały prestacyi drogowych ponad przepisane dwa dni.

Po odpowiedzi sprawozdawcy przyjęto sprawozdanie komisyi, a odrzucono rezolucyę p. Stapińskiego.

Wnioski nagłe: p. Korola o pomoc dla pogorzelców wsi Dołżniów i wniosek nagły p. Starucha o zapomogę dla pogorzelców gminy Stefkowa w pow. liskim w kwocie 5000 kor. odesłano do komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 2 m. 45. Następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

Z sejmów przedlitawskich.

(*Telegramy Przeglądu*).

Praga 15 października. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu czeskiego, zaraz po odczytaniu licznych wniosków i interpelacyj. Niemcy rozpoczęli na nowo obstrukcyę, żądając imiennego głosowania nad prośbą pewnego posła o urlop.

Okazał się przytem brak kompletu.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano deklaracyę czeską, w której omawiane są cele niemieckiej i czeskiej obstrukcyi i podniesiono, że wielkoniemiecka propaganda jest niebezpieczeństwem dla całej monarchii. Czesi gotowi są podać rękę do zgody, gdy będą warunki po temu, a wszelka odpowiedzialność za szkody wynikające dla Czech i całej monarchii, zrzucają na te czynniki, które stan obecny w skutek ślepoty dalej przedłużają.

W końcu podał marszałek do wiadomości, że termin następnego posiedzenia będzie posłom podany w drodze pisemnej.

Praga 15 października. Na podstawie najwyższego postanowienia sesyę sejmu czeskiego odroczono.

Lublana 15 października. Wczorajsze posiedzenie Sejmu krainskiego zakończyło się hałaśliwą sceną, zwróconą przeciw prezydentowi rządu krajowego bar. Hainowi, a zainicyowaną przez katolickich posłów słoweńskich przy współudziale galeryi.

P. Hribár interpelował w sprawie ogłoszonego w *Laibacher Ztg.* urzędowego komunikatu o aferze kasynowej, która znajduje się na porządku dziennym obrad sejmowych. Komunikat ten mianowicie zbija podniesione przeciw prezydentowi kraju, a powtórzone w sejmie i radzie miejskiej zarzuty, że bar. Hain nie sprostował relacyi Biura korespondencyjnego, iż podczas ekscesów w roku zeszłym przed kasynem niemieckiem strzelano do kawiarni kasyna. Komunikat wskazuje na sprawozdanie prokuratoryi państwa, która oświadczyła, że według poczynionych w śledztwie zeznań świadków i rzeczoznawców, nie można wątpić, iż był dany przynajmniej jeden strzał do kawiarni. Komunikat kończy się uwagą, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z podnoszoną przy tej sposobności sprawą honoru narodu słoweńskiego i m. Lublany, ponieważ czyn jednostki nie może przynosić ujmy honorowi całego narodu.

Interpelant p. Hribár zapytuje, czy pre-

---

44)

Jan Ogiński-Kontrymowicz.

WĘZEŁ GORDYJSKI

powieść.

(Ciąg dalszy).

Za drzwiami dało się słyszeć lekkie stuknięcie. Drzwi się pomału otworzyły, wszedł rządzca, skłonił się dosyć poufale i utkwiwszy wzrok w kobiecie odezwał się:

— Przyszedłem powitać wielmożną dziedziczkę i dowiedzieć się, czy nie będę miał jakich poleceń?

Pani Hilderyng na razie nic nie odpowiedziała, po chwili jednakże namysłu, wskazując na krzesło, rzekła:

— Siadaj pan i opowiedz mi co się tu dzieje? Nie poznałam Poddębia powróciwszy.

Rządzca ruszył ramionami i usiadł na wskazanem miejscu.

— Źle się dzieje, proszę łaski pani, nie będziemy mieli niedługo czem nawet w piecu zapalić, żydzi wytną lasy do ostatniego krzaka.

— Ale to być nie może! — zawołała przerażona kobieta. — Przecież nie wszystko jest sprzedane, musi być oznaczona ilość!

— Czytałem kontrakt żydowski. Kupili całe lasy na ogół i nie zostawią tu nic nawet na podpałkę, nawet na laskę, na której by się mógł człowiek podeprzeć.

— Do tego nie dopuszczę! To straszne nadużycie mojej dobrej wiary! Odwołałam już plenipotencyę, a zresztą muszą się znaleźć środki zaradcze.

— Mówiłem o tem z panem Wyczyńskim, byłym opiekunem pani, to prawnik znany w całej okolicy. Czytał akt sprzedaży i powiedział, że nie widzi żadnego punktu do rozwiązania. Wszystko zdziałano legalnie, a nikt żydom nie może zabronić nietylko wyciąć drzewa, ale przez lat sześć użytkować w jaki bądź sposób ziemi. Wczoraj owczarz zapuścił nasze stado do lasu, zaraz przyleciał pisarz żydowski, narobił hałasu, wypędził owce i naodgrażał się, że jak jeszcze raz wejdą, to każe je zająć i zapłacić za szkodę.

— Co pan mówisz? W moim własnym lesie nie wolno mi pasać moich owiec?

— Na lat sześć mają żydzi oddane zupełne prawo użytkowania ziemi.

— Ależ to być nie może!

— Udawali się i włościanie z tem do komisarza, bo i im zabroniono pastwiska, ale cóż służebności są już uregulowane, więc im krótko odpowiedział komisarz: „nie lzia“ (nie można), chcecie pasać, to sobie wynajmijcie pastwisko. I już wczoraj chłopi chodzili do żydów i ugodzili się z nimi po dwa ruble od sztuki. Zdaje się, że i my toż samo będziemy musieli zrobić.

Kobieta załamała ręce i zaczęła, milcząc, chodzić po pokoju.

— Co za wstyd! Co za upokorzenie stać się pośmiewiskiem całej okolicy.

— A co za straty proszę pani! Trzebaby napisać do pana, możeby on co jeszcze na to poradził?

— Do pana? Do jakiego pana? Czyżem nie mówiła waćpanu, że odwołałam plenipotencyę, że wstąpiłam na drogę procesu o rozłączenie majątkowe i odebranie zarządu?

— Nie wiedziałem o tem, ale sądy i procesa to długa droga, a tymczasem p. Hilderyng wczoraj jeszcze pisał do mnie, zawiadamiając mnie, że sprzedał 200 par żyta i pszenicy żydom, żebym je oddał jak tylko przyjadę z kontraktem. Dwieście par, a skąd ich tu wziąć? Zboże tego roku nie plenne, daj Boże, żeby tyle było całego omłotu. A jak oddamy dwieście par, to czem siać będziemy? Z czego damy ordynaryę?

— Ta bezczelność przechodzi moje pojęcie! — odezwała się Antosia do wchodzącej właśnie matki i powtórzyła jej swoją rozmowę z panem Marońskim.

— Sama sobie taki los zgotowałaś — odpowiedziała matka. — Ale w takich okolicznościach, to i ja nie będę mogła dostać od was potrzebnej mi na drogę sumy. Macie może jakie inne zboże na sprzedaż?

Tej kobiecie pełnej egoizmu i lekkomyślności, nie chodziło o to, że sklepienia gmachu są porysowane, że lada chwila zawalić się mogą i w ruinach swoich zgnieść je obydwie. Ona troszczyła się o to tylko, że na zimę nie będzie mogła wyjechać do Wiednia, jeżeli nie będzie miała odpowiednich funduszów.

Maroński nieznacznie się uśmiechnął, ale odpowiedział na rzucone mu zapytanie:

— Nie, proszę pani, nie mamy innego zboża ani korca na sprzedaż, to co jest, zaledwie wystarczy na utrzymanie inwentarzy, ordynarye i zasiewy wiosenne.

— Jakto? więc nie będziemy mieli żadnych dochodów, a z czegoż opłacimy podatki? — zawołała przerażona pani Hilderyng.

— Podatki jakoś tam zepchniemy pomału; sprzedamy trochę kartofli, odbierzemy czynsz z młyna, sprzedamy coś z inwentarza, a reszta, jeżeli braknie, to się tam nadrobi z sekwestratorem i przeciągnie się do następnego roku, jeżeli tylko pan Hilderyng nie posprzedaje zboża jeszcze na pniu.

Pani Zbroina opuściła się bezwładna na fotel i łzy rzęsiste puściły się z jej oczów.

Antosia natomiast podniosła śmiało głowę i obracając się do rządzcy powiedziała:

— Wszystko to opiszę adwokatowi. Pan pojedziesz z moim listem do Warszawy, przedstawisz panu Skale całe położenie interesów i będziesz go prosił w mojem imieniu o informacye co do postępowania i przyśpieszenia wyroku. Słyszałam, że jeżeli sprawa jaka wymaga śpiesznej decyzyi, sąd się do tego przychyla.

— A tak — potwierdził rządzca — trzeba się starać, żeby sprawa wprowadzona była z rejestru skróconego.

— O to właśnie mi idzie. Niech p. Skała nie żałuje kosztów, wszystko mu to nagrodzę. Za parę godzin listy będą gotowe, proszę wyjechać nocnym pociągiem.

— Wszystko się stanie jak sobie pani życzy; gdy listy będą gotowe proszę po mnie przysłać.

— Zdaje mi się, że najlepiej zrobię, jeżeli i ja pojadę — rzekła matka. — Tutaj nic nie wysiedzę, a tam, deptając po piętach adwokata, mam nadzieję, że potrafię przyśpieszyć godzinę stanowczą. Widzę, że będę musiała moje rodzinne brylanty zastawić lub sprzedać, ale ty mi to zwrócisz, po ukończeniu procesu. Idę szykować się do drogi, wyjadę tym samym pociągiem co Maroński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zydent kraju uważa prokuratoryę za powołaną do decydowania w tej sprawie, dlaczego prezydent kraju jeszcze raz nie zapytał prokuratoryi o wynik śledztwa i czy gotów jest zarządzić, aby sejmowi przedłożono akta sądowe tej sprawy?

Prezydent **Hain** oświadczył po słoweńsku, że jeszcze na poprzedniem posiedzeniu chciał zabrać głos w tej sprawie, ale wskutek hałasu w sejmie nie mógł przyjść do głosu. A ponieważ obawiał się, że wogóle w izbie nie będzie mógł przemawiać, złożył oświadczenie w dzienniku urzędowym. Byłoby zbytecznem, ażeby mówca ponownie swe zapatrywanie wyłuszczał, a co się tyczy przedłożenia aktów sądowych sejmowi, to nie zależy to od mówcy.

Poseł **Hribar** zażądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta Haina. Wniosek ten odrzucono.

Następnie uzasadniał **Sustersic** swój wniosek w sprawie podawania mylnych wiadomości przez Biuro korespondencyjne i polemizował z wywodami Haina.

Z kolei przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem **Kreka** (katol.-narod. Słoweniec), aby sejm wyraził ubolewanie, iż prezydent kraju w sejmie prawie wyłącznie przemawiał po niemiecku i aby sejm zażądał, by Wydział krajowy odtąd nie przyjmował wcale pism rządu krajowego w języku niemieckim. Krek na podstawie protokołu wykazywał, jak rzadko Hain mówił po słoweńsku.

Po odpowiedzi **Haina** w języku słoweńskim nagłość wniosku przyjęto. Za nagłością głosowali Słoweńcy katolicko-narodowi i narodowo-postępowi. Głosowanie tych drugich za wnioskiem powitali katol.-narodowi i galerya oklaskami.

Gdy marszałek ogłosił wynik głosowania, Sustersic rzucił książkami i zawołał: „Precz z Hainem".

Na ten znak posłowie katol.-narodowi i galerye rozpoczęły ogromny hałas, wśród okrzyków „Precz z Hainem".

Marszałek powstał z miejsca i zamknął posiedzenie. Hain został podczas całej wrzawy na swem miejscu i wyszedł z sali dopiero wówczas, gdy posłowie zaczęli się rozchodzić.

Berno morawskie 15 października. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej odbył długą naradę. Ostatecznie zgodzono się na główne zasady, przedłożone przez referenta, a mianowicie na zaprowadzenie powszechnej kuryi wyborczej, pomnożenie liczby posłów z miast i gmin wiejskich, dokonywanie wyborów dla każdej narodowości oddzielnie, zaprowadzenie proporcyonalnego systemu wyborczego dla wielkiej własności i Izb handlowych, zaprowadzenie bezpośrednich, tajnych wyborów we wszystkich kuryach wyborczych. Tylko co do liczby mandatów i kilku innych punktów nie osiągnięto porozumienia.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Ze źródeł japońskich).

Tokio 15 października. Marszałek Oyama donosi, że bitwa na całej linii jest w toku i że Japończycy czynią zadowalające postępy.

Tokio 15 października. (Urzędownie.) Marszałek Oyama donosi o walkach w dniach 12 i 13 b. m.:

Koło Pensiku odparliśmy dnia 12 b. m. wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie. Ponieważ nieprzyjaciel wieczorem tego dnia cofał się, przeszły dnia 13 bm. nasze wojska do ataku z brzaskiem dnia. Ruch oskrzydlający naszego silnego oddziału kawaleryi pod dowództwem księcia Kanina, przyczynił się znacznie do pomyślnego ułożenia się naszej pozycyi w tej okolicy.

Środkowa i lewa kolumna naszej prawej armii dalej atakowały nieprzyjaciela i zajęły ważne pozycye. Operacye naszej środkowej armii miały nadal pomyślny przebieg. Nieprzyjaciel został tu wyparty z kilku pod względem strategicznym ważnych punktów. Lewa armia zaatakowała Szahupu i okolicę i obsadziła tam już kilka punktów.

Do Jantaj nadchodzą ciągle nasze posiłki w znacznej liczbie.

Tokio 15 października. Marszałek Oyama donosi: Koło Pensiku zostały w środę wszystkie ataki nieprzyjaciół odparte. Prawa armia wysłała oddział do Szikaolin 8 mil ang. na północ od Pensiku, aby odciąć nieprzyjaciela. Środkowa i lewa kolumna prawej armii obsadziły w środę kilka pozycyj na północny wschód od Jantaj i ścigały nieprzyjaciela. Środkowa armia zaczęła swe operacye we wtorek w nocy i w środę rano dotarła do wyżyn, położonych w odległości kilku mil ang. na wschód od Jantaj. Podczas walki zabraliśmy 2 działa polne i 8 jaszczyków, a podczas pościgu nieprzyjaciela dalszych 11 dział i wozów z amunicyą, oraz 150 jeńców. Ściganie nieprzyjaciela przez prawą i środkową armię odbywa się z wielkiem powodzeniem. W środę, o 12 mil ang. na zachód od Jantaj, osaczono oddział nieprzyjacielski z działami. Oddział rozpoczął ucieczkę w formalnej panice. Lewa armia we wtorek w nocy atakowała nieprzyjaciela w pobliżu linii kolejowej o 10 mil ang. na północny wschód od Jantaj. Jej środkowa kolumna w środę popołudniu po zaciętej walce pod Lantzechich w oddaleniu 5 mil ang. na północny zachód od Jantaj zabrała 16 dział. Kolumna ścigała nieprzyjaciela, który uciekał w nieładzie i zabrała mu jeszcze 4 działa. Nieprzyjaciel próbował dwa razy kontrataku, ale oba razy został odparty. Prawa kolumna lewej armii zabrała podczas ścigania nieprzyjaciela koło Sziliho 5 dział i 5 jaszczyków.

Londyn 15 października. (Biuro Reutera). Telegram z japońskiej głównej kwatery, wysłany wczoraj rano opiewa: Od wysłania ostatnich depesz japońska prawa armia zajęta jest energicznem ściganiem nieprzyjaciela. Kolumna wysłana w kierunku Sziasziapu, mająca odciąć odwrót nieprzyjaciela koło Pensiku, prowadzi dalej swe operacye. Armia środkowa również prowadzi dalej kroki zaczepne i spodziewa się, że dzisiaj opanuje linię walki, ciągnącą się od Tungszanku do Husziszusziatsu. Nieprzyjaciel jak się zdaje znajduje się w odwrocie w kierunku na północ. Doniesienie, że silny rosyjski oddział maszeruje na południowy zachód, nie potwierdziło się.

Prawe skrzydło jenerała Oku zdobyło 4 a lewe 21 dział. Kolumnie, ścigającej nieprzyjaciela na zachód od Sziliao, wysłano posiłki aż do Kututu. Oddział japoński wypędził nieprzyjaciela z Hungkaczu. Dwa kontrataki rosyjskie na pierwszą kolumnę armii środkowej były bardzo gwałtowne. Rosyanie jednak, którzy znacznie ucierpieli w skutek silnego ognia japońskiej artyleryi, zostali odparci, ponieśli wielkie straty. Prawe skrzydło lewej kolumny armii środkowej zabrało 150 Rosyan do niewoli.

Londyn 15 października. Do *Standardu* donoszą z głównej kwatery Kurokiego pod datą 11 b. m. Po dwudniowej ciężkiej walce opór Rosyan nad wieczorem d. 11 b. m. zupełnie został złamany. Japończycy maszerowali w liniach tyralierskich wśród nadzwyczaj gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego przez odkrytą równinę do ataku, poczem wdrapali się na skałę, na której stała świątynia. Japończycy wśród największego ognia zachowali zupełny spokój. Przyszło do walki na bliską metę; walka zakończyła się odwrotem Rosyan. Prawe skrzydło armii Kurokiego dokonało, po odebraniu opuszczonych z początku pozycyi, zwrotu i przeszło do ataku, podczas gdy lewe skrzydło atakowało nieprzyjaciela koło Jantai. Japońska artylerya nie mogła wziąć udziału w walce. Japońska piechota jednak po części pod ochroną mgły zmusiła Rosyan do stopniowego odwrotu. Szczególnie artylerya rosyjska została do ostatniej chwili na swem stanowisku.

Victorya 15 października. Rząd japoński zwrócił dla zwykłego ruchu między Nowym Jorkiem a Japonią 6 okrętów, które zabrał był po wybuchu wojny i zamienił na statki transportowe.

(Ze źródeł rosyjskich).

Petersburg 15 października. Telegram jen. Kuropatkina pod datą 13 bm. opiewa: Według otrzymanych do godz. 1 wiadomości d. 12 bm., dwa pułki naszego prawego skrzydła po znacznych stratach, pozostawiwszy artyleryę, rozpoczęły odwrót. Komendant brygady został zraniony, a komendant jednego pułku poległ. Później oba pułki pod komendą pułkownika Wanowskiego odebrały stracone poprzednio działa. Rezultat jednakowoż końcowy walki d. 12 bm. stoczonej na tem skrzydle, był wskutek nocnego ataku japońskiego niepomyślny. Wojska zostały zmuszone nietylko opuścić swe stanowiska, ale straciły ponownie odebrane Japończykom działa i cofnęły się na wyznaczone im z góry stanowiska nad rzeką Szakhe.

Petersburg 15 października. Generał Sacharow telegrafował do sztabu generalnego w dniu wczorajszym: Pierwsza armia mandżurska wszczęła d. 13 b. m. na nowo walkę. Nieprzyjaciel rozwinął silną ofensywę na nasze prawe skrzydło, szczególnie koło miejscowości Sialinkhedzy. Nasze wojsko utrzymało się na wszystkich pozycyach i odparło ataki japońskie. Także utrzymano pozycye na naszem najskrajniejszem prawem skrzydle. Ze względu jednak na to, że stanowisko wojsk, które broniły dróg prowadzących do Sialinkhedzy, w stosunku do naszych wojsk prawego skrzydła było zanadto wysunięte, wydano rozkaz, aby wojska nasze tylko do wieczora się trzymały, a potem się cofnęły celem uniknięcia zbyt wielkiego izolowania. Ruch odwrotowy rozpoczął się w dobrym porządku o godzinie 6 wieczorem. Lewe skrzydło armii naszej atakowało dnia 12 b. m. wąwozy i po bardzo zaciętej walce obsadziło skaliste wzgórza w pobliżu tych wąwozów. Ponieważ jednak Japończycy otrzymali znaczne posiłki, wydano rozkaz, aby wojsko nasze cofnęło się nieco w tył wobec groźnego niebezpieczeństwa, na które narażało się na swych zbyt eksponowanych pozycyach. Dnia 13 b. m. odznaczył się szczególnie 4 pułk wschodnio-syberyjski, 4 pułk irkucki i 85 pułk wyborski. Nasze straty podczas tych trzydniowych walk są znaczne.

Petersburg 15 października. (Ros. Ag. telegr.). Baltycka eskadra w nocy z 13 na 14 b. m. wyjechała z Libawy. Był to jednak tylko manewr. Eskadra powróciła do Libawy.

Paryż 15 października. Agencya Havasa otrzymała z Mukdenu następujący telegram: Japońskie wojsko odniosło wielkie zwycięstwo. Rosyanie cofają się powoli w kierunku na północ; ponieśli oni znaczne straty. Walka trwa dalej. Cenzura depesz jest surowa.

Paryż 15 października. Do pisma *Matin* donoszą z Czifu: Japończycy obwarowują swą pozycyę pod Anszanczan przed Portem Artura. Oczekują nowego szturmu na twierdzę.

Londyn 15 października. Do *Daily Telegraph* donoszą z Czifu dnia 13 b. m. Komunikacya na dżonkach z Portem Artura zupełnie ustała. Chińczycy donoszą, że Rosyanie zabrali wszystkie w Porcie Artura znajdujące się dżonki, aby na nich wysłać z miasta wszystkie osoby podejrzane. Od dwóch dni Japończycy atakują ponownie Iczan, lecz Rosyanie skutecznie go bronią.

Z ziemi łużyckiej.

Budziszyn, 12 października.

Spełniły się nareszcie dawne życzenia Łużyczan: uroczyście otwarto w starożytnym Budziszynie „Dom Serbski", owe „widome ognisko ojczyzny" serbo-łużyckiej, malutkiej wysepki słowiańskiej na niemieckiem morzu... „Dom Serbski", wzniesiony z piaskowca podług planów architekty drezdeńskiego Grotha, — to trzypiętrowy gmach, ozdobiony kilkoma strzelającemi ku niebu wieżycami. W środkowej części frontonu, pokrytego płaskorzeźbą, przedstawiającą serbską lipę, widnieje w górze złocisty napis: „Serbski Dom", po bokach zaś napisy: „Bohu k česći, Serbam k wužitku" i „Trać dyrbi (trwać musi) Serbstwo", na rogu zaś gmachu nad drzwiami: „Natwari (wzniosła) Macica Serbska w latach 1879—1904". Gmach mieści w sobie, oprócz części mieszkalnych i przeznaczonych na siedzibę towarzystwa naukowo-literackiego zw. „Macierzą serbską" (części dziś jeszcze ostatecznie wewnątrz niewykończonych), Muzeum serbsko-łużyckie (zbiory archeologiczne, etnograficzne itp.) i bibliotekę „Macierzy". Również w tym gmachu, na parterze, mieści się i drukarnia łużycka M. Smoljera, skąd wychodzą łużyckie książki i czasopisma.

Naturalnie Łużyczanie, Górni i Dolni, na uroczystość tę „narodową" stawili się licznie. A nie brakło też i gości nie-Łużyczan. Z Serbów (południowych) przybyli: A. Hadžić, prezes „Macierzy serbskiej" w Nowym Sadzie, i sekretarz tego Towarzystwa, Savić; na czele grupy Czechów — zasłużony redaktor *Słowiańskiego Przeglądu* Adolf Czerny; z Polaków — H. Ułaszyn. Przypadkowo — w przejeździe przez Budziszyn — był na posiedzeniu „Macierzy serbskiej" Vladan Džordževič, były minister-premier serbski. Z nie-Słowian, z Niemców, oprócz urzędowych osób, był prezes Towarzystwa naukowego w Zgorzelicach (Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz), szambelan Wiedenbach-Nöstitz i artysta-malarz William Krause, który już od dość dawna przebywa na Łużycach, poświęcając się wyłącznie malowaniu obrazów rodzajowych z życia Łużyczan.

Przebieg uroczystości był następujący: o godzinie ½ 11 odbyło się poświęcenie „Domu serbskiego". Po odśpiewaniu mięszanego kwartetu, wstąpił na katedrę prezes „Macierzy serbskiej" x. biskup Jerzy Łuščanski i z początku po łużycku, potem po niemiecku, skreślił dzieje długich zabiegów i starań, dziś dopiero uwieńczonych pożądanym skutkiem; a dzieje to istotnie długie: jeszcze na wiosnę roku 1866 na posiedzeniu „Macierzy serbskiej" zapadła uchwała, iż towarzystwo to winno posiadać własną odpowiednią siedzibę i schronisko dla swoich zbiorów. Po przemówieniu x. biskupa przemawiał burmistrz Budziszyna; poczem wręczono x. biskupowi klucze „Domu". Oględziny budynku i muzeum, umieszczonego na trzeciem piętrze, zakończyło pierwszą część uroczystości.

Potem w sali hotelu Gudy rozpoczęło się posiedzenie „Macierzy serbskiej". Po pięknem powitaniu, wygłoszonem w języku łużyckim przez prezesa towarzystwa X. biskupa Łuščanskiego i po sprawozdaniu sekretarza X. kanonika Skali, nastąpił bardzo ciekawy odczyt zasłużonego patryoty i uczonego łużyckiego prof. dra Muki „O Słowianach połabskich". Następnie przyjmowano dary dla Muzeum, Biblioteki i na „Dom serbski", rozdawano dyplomy członków honorowych „Macierzy" (X. kan. J. Herrmann i dr. E. Mŭka) i przyjmowano nowych członków towarzystwa; zakończono posiedzenie śpiewem „Naše Serbstwo z procha stawa"...

Trzecią część uroczystości wypełniła uczta w hotelu Gudy. Przemówienia i toasty oficyalne wygłosili: Kubica, Herrmann, Muka; odpowiadali: Wiedenbach-Nostitz, Madžić, Cerny i Ułaszyn. W przerwach pomiędzy daniami czytano telegramy i listy gratulacyjne. Najwięcej — jak zwykle — nadesłali Czesi; z Polaków przysłali: Kętrzyński (w imieniu zakładu imienia Ossolińskich), Łopaciński, Parczewski, Celichowski, Ramułtowie, Osuchowski.

Wreszcie ostatnią część uroczystości: wspaniała mowa X. Domaški, następnie koncert i wreszcie bal — w wielkiej sali hotelu „Krone". Piękny to był koncert, a składały się nań utwory samych Łużyczan: Pawła Hodžijskiego (dr. J. Pilka), Bernarda Krawca i K. A. Kocora. Były to wyłącznie utwory, oparte na motywach i pieśniach ludowych, pełnych melancholii i smutku, jak smutnym był i jest żywot tych resztek ludu, niegdyś hen daleko na zachód swemi granicami etnograficznemi sięgającego. Zaznaczyć jeszcze należy, iż na koncercie tym po raz pierwszy publicznie wykonano pieśń ludową luneburskich wendów (w Hanowerskim); melodyę tę wydrukowano jeszcze w roku 1711.

Cała uroczystość wypadła wspaniale, przynosząc wiele zaszczytu komitetowi organizacyjnemu i pozostawiając w pamięci wszystkich obecnych jak najmilsze wspomnienia.

H. U.

Sprawy sejmowe.

Skutkiem wezwania komisyi **gminnej** Wydział krajowy zażądał od Rady miejskiej opinii co do niektórych zmian statutu m. Krakowa, między innemi w sprawie utworzenia senatu dyscyplinarnego w sprawie t. zw. incompatibilitas, tj. niemożności piastowania mandatu radzieckiego, jeżeli kto pozostaje do gminy w stosunku dostawcy lub dzierżawcy, wreszcie w sprawie ograniczenia uchwalania wydatków, nieprzewidzianych w budżecie. Rzecz ta przyjdzie pod obrady Sejmu jeszcze w bieżącej sesyi.

Komisya **administracyjna** wczoraj obradowała dalej nad sprawą opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży ogniowych. Referent **p. Garapich** oświadczył się przeciw temu projektowi, zalecanemu przez Wydział krajowy, a radził natomiast obmyślić środki zaradcze przeciw pożarom. **P. Paszkowski** żądał zaostrzenia przepisów budowlanych dla zwiększenia bezpieczeństwa od ognia, oraz utworzenia funduszu pożyczkowego 100.000 koron na pożyczki dla gmin i Kółek rolniczych na zakupno przyrządów ogniowych.

Komisya odrzuciła większością dwóch głosów projekt powyżej wymieniony Wydziału krajowego; mniejszość komisyi podtrzymuje ów wniosek Wydziału krajowego.

W komisyi **bankowej** odbyła się wczoraj rozprawa ogólna nad sprawozdaniem posła Hupki o Banku krajowym. W sprawozdaniu uskarżano się na nadmierne nagromadzenie zapasów gotówki i rosnący popyt na emisye naszych instytucyj emisyjnych, jako objaw braku przedsiębiorczości zdrowej. Natomiast w kraju szerzy się w zastraszający sposób przedsiębiorczość destrukcyjna, t. j. taka, co nie sama nie tworząc, z marnowania tylko istniejących wartości ekonomicznych żyje. Ta destrukcyjna przedsiębiorczość rzuciła się u nas na największą ekonomiczną wartość: na posiadłość ziemską. W związku z tem krytykuje sprawozdanie bierną rolę Banku krajowego w sprawach parcelacyjnych i wyraża życzenie utworzenia wielkiej instytucyi parcelacyjnej, któraby mogła przeprowadzać parcelacye na własny rachunek w sposób społecznie i ekonomicznie zdrowy.

Komisya **budżetowa** uchwaliła powiększenie etatu urzędników oddziału rachunkowego o 2 rewidentów i 7 aplikantów rachunkowych oraz ustanowienie nowej etatowej posady lustratora rachunkowego dla szpitali.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie **posłów z miast**, na którem obradowano w dalszym ciągu nad położeniem finansowem miast, jakie wytworzone zostanie po zniesieniu prawa propinacyi z końcem r. 1910.

Dziś o godzinie 11 przed południem zacznie się posiedzenie sejmowego Koła polskiego; o godzinie 9 rano posiedzenie komisyi parlamentarnej prawicy, o godzinie pół do 10 rano komisyi przemysłowej, o godz. 4 popoł. odbędzie się komisyi budżetowej, o godzinie 6 popoł. komisyi administracyjnej, o godzinie 5 popołudniu komisyi sanitarnej, o godz. 7 wieczór klubu demokratycznego.

* * *

Zdając wczoraj sprawę z prac **komisyi szkolnej**, napisaliśmy, że nie zakończyła ona rozprawy, ponieważ na posiedzenie nie przybył wiceprezydent Rady szkolnej p. Płażek. Otóż nie przybył on dlatego, że przez zapomnienie nie zaproszono go na posiedzenie; przypomniano to sobie dopiero w ciągu obrad i dlatego odroczono rozprawę i zaraz postanowiono prosić p. Płażka na drugie posiedzenie.

„Jak w Rosyi przywrócić stan prawny?"

Pod takim tytułem wyszła w Paryżu rosyjska broszura, napisana przez p. Ziona, który do niedawna był finansowym agentem caratu w Europie zachodniej. Autor bynajmniej nie jest rewolucyonistą, ani nawet zwolennikiem konstytucyi, on tylko utrzymuje, że przy zachowaniu teraźniejszego stanu rzeczy w Rosyi niepodobna będzie utrzymać jej kredytu. Autor niezawodnie podaje warunki, pod jakimi finansiści zechcą kredytować Rosyi. Z tego powodu rozprawa jego zasługuje na uwagę. Oto w streszczeniu jego wywody:

„Smutnym stosunkom, panującym obecnie w Rosyi, nie zawinił rząd sam, lecz także i społeczeństwo swoją niedojrzałością polityczną, gdyż niedojrzałość okazało ono w epoce wielkich reform Aleksandra II i niedojrzałość była główną przyczyną tego, że reformy pozostały martwą literą i że nawet w lat 50 po ich wprowadzeniu społeczeństwo znajduje się w położeniu dzisiejszem, z którego drogi wyjścia nie ma, bo i brak mu warunków i praw politycznych, które są fundamentem rozwoju. Równocześnie z Aleksandrem II mikado japoński Mutci Gito począł zwolna reformować feodalne i czysto średniowieczne społeczeństwo japońskie, a dziś przekonujemy się w Mandżuryi, że społeczeństwo japońskie w każdym kierunku wyprzedziło Rosyę, że mikado i Japonia odniosły tryumfy, gdy Rosyanie doczekali się zupełnego fiaska. W przeciągu 50 lat przyswoiła sobie Japonia wszystkie zdobycze cywilizacyi europejskiej, zachowawszy wszystkie dodatnie swoje przymioty i cnoty, jak gotowość niesienia swego mienia i życia w ofierze ojczyźnie, wierność dla mikada, zażywającego niemal czci boskiej, i pojęcie wysokie o honorze. A stało się tak dlatego, że mikado miał ludzi, rozumiejących doniosłość zadania, poświęcających się dziełu reformy, że miał mężów stanu, którzy bezinteresownie i z zapałem poświęcali się dla spraw ojczystych. Czy można przeciwstawić to, co zdziałano w Japonii, temu, co się w tych latach stało w Rosyi?

W Rosyi byli pomocnikami cara ministrowie, których cała mądrość polityczna polegała na podstępnem obchodzeniu przepisów prawnych i na zasadzie: karać i oskarżać; w ostatnich czasach ministrowie praw już nie obchodzą, lecz wprost brutalnie je gwałcą. Ale niemniej zawinili także przywódzcy rosyjskiej opozycyi, gdyż jedni z nich przyswoili sobie najlichsze właściwości i ujemne strony cywilizacyi europejskiej, odrzucili wszystko, co święte i drogie w rosyjskiej tradycyi i historyi, a postawili sobie za zadanie obrać społeczeństwo z resztek rozwagi i rozumu; drudzy, bardziej umiarkowani, nigdy się nie odważyli się na sformułowanie ścisłe programu politycznego i nie dawali poparcia rządowi nawet wówczas, kiedy on był gotów przeprowadzić reformy. Ich mądrość polityczna objawiła się w całej swej niemocy wówczas, gdy w r. 1881 daną była możność urzeczywistnienia ich marzeń, gdy ich przedstawiciele: Loris Melikow i profesor prawa państwowego Gradowski stali na czele rządów. Wówczas to, mając władzę, nie wymyślili nic dodatniego, nie umieli wybawić Rosyi z pod terroryzmu z góry i z dołu, nie potrafili stłumić anarchii, owładającej rządem i społeczeństwem rosyjskiem. Sipiagin i Plehwe zawrócili Rosyę na tory polityki strasznej pamięci wieku ośmnastego, gdyż tylko nie dostawało wyrywania nozdrzy, odcinania języków i poddawania publicznym katuszom. Zresztą walka terrorystów z organami policyjnymi przedstawiała obraz walki Bułgarów macedońskich z baszybozukami, lub Ormian z Kurdami.

Jakim sposobem ocalić społeczeństwo rosyjskie i państwo od zguby?

Ocalenia przed gniotącą anarchią urzędniczą, przypominającą stan rzeczy, w jakim znajdowała się Rosya przed pierwszem najściem mongołów — która doprowadzi do katastrof w skutkach nieobliczalnych — może spodziewać się Rosya od inicyatywy osobistej obecnie panującego monarchy. Pora nareszcie carowi wyjawić swą wolę samodzierżcy i pokazać Rosyi, że on tylko jest w możności przeprowadzić w Rosyi ład i porządek. Aby tego dokonać, wystarcza w manifeście nadać krajowi zasadnicze prawa obywatelskie i państwowe. Manifest ten powinien być ogłoszony w Kremlu, w obecności przedstawicieli wszystkich stanów, narodowości i wyznań. Reforma ustawodawstwa, prawa sprawiedliwe, nadane jako akt łaski monarszej i przysięga cara, że praw tych przestrzegać będzie, są dostateczną rękojmią pokoju i rozwoju społeczeństwa rosyjskiego; parlamentu nie trzeba dawać, bo on w obecnym ustroju społecznym jest niemożliwy. Trzeba tylko, aby w Rosyi były prawa i ażeby je szanowano".

KRONIKA.

Lwów 15 października.

Wiadomości urzędowe. Cesarz nadał radzcy wyższego sądu krajowego w Krakowie drowi Bronisławowi Wolffowi tytuł i charakter radzcy dworu.

Pomnik Mickiewicza. Prace około zmontowania pomnika postępują raźno. Po osadzeniu posągu i nałożeniu patyny pozostanie jeszcze tylko do ozłocenia płomień na zniczu.

Komisya pomnikowa, wybrana przez Radę miejską, podzieliła się na pięć sekcyj: dekoracyjną, sekcyę zaproszeń, przyjęcia, pochodową i finansową.

Komitet budowy postanowił nie wznosić trybun na placu Maryackim, natomiast sprzedawać będzie bilety do okien domów, przy tym placu położonych, o ile te będą mu pozostawione do dyspozycyi. Między innemi oddztął właściciel kawiarni Monopol, oraz p. Szałkiewiczowa, właścicielka magazynu mód, okna swe na czas uroczystości komitetowi.

Na odsłonięcie pomnika wybiera się do Lwowa syn poety p. Władysław Mickiewicz z członkami rodziny.

Zakład im. Ossolińskich nadesłał komitetowi kilkaset odbitek portretów Mickiewicza z czasów wileńskich. Będą one rozdane dziatwie szkolnej w dniu uroczystości.

Z powodu rocznicy zgonu Kościuszki odbyło się w kościele katedralnym dziś uroczyste nabożeństwo żałobne.

Konkursa rozpisują: Magistrat miasta Trembowli na posadę notaryusza miejskiego z roczną remuneracyą w kwocie 800 kor. Podania do 15 listopada. — Prezydyum namiestnictwa we Lwowie na posadę weterynarza powiatowego. Podania do 27 września. — Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie na posadę starszego zarządzcy i naczelnika zarządu salinarnego w VIII kl. rangi. Podania do 12 listopada.

Czy nie za dużo? Nasza rada miejska odznacza się bardzo zmiennem usposobieniem! Na ostatniem **jawnem** posiedzeniu w pocie czoła pracowała nad wymyśleniem, jak jeszcze opodatkować mieszkańców i wymyśliła obłożyć podatkiem bilety na wszelkie artystyczne widowiska, a zaraz potem, na posiedzeniu **tajnem**, uchwaliła wydać 20.000 koron na urządzenie uroczystości z powodu odsłonięcia pomnika Mickiewicza i na przyjęcie w ratuszu.

Kiedy szło o urządzenie uroczystości Maryańskiej, Rada miejska także postanowiła ozdobić miasto. Wówczas na **jawnem** posiedzeniu uchwalono na ten cel 3.900 koron. Pieniędzy tych wystarczyło na ładne ozdobienie ulic. Podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza nie będzie nic innego, bo trybun postanowiono nie budować. Zatem 16.100 koron pójdzie na „przyjęcie w ratuszu". Zapewne pp. radni przewidują, że znowu wyjdzie sto kilogramów samej tylko musztardy.

Uczcić Mickiewicza — czcić go zawsze, działać, jak on działał, kochać Ojczyznę, jak on kochał — to zacnie i pożytecznie. Ale raczyć podniebienia smakoszów za pieniądze publiczności, męczonej podatkami... takiego hołdu Mickiewicz, który często nie miał kęsa suchego chleba, z pewnością by nie przyjął. Koron 3.900 dla Mickiewicza, a 16.100 dla smakoszów — czyjaż to będzie feta? Już ostatecznie lepiej te 16.000 koron przeznaczyć na pokrycie kosztów budowy pomnika, bo wszakże komitet budowy jest w długach. Otóż nie! Ojcowie miasta wolą je przejeść!

A potem, cóż to za metoda postępowania: raz takie wydatki są uchwalane na jawnem posiedzeniu, innym razem na tajnem? Dlaczego? Czy wstyd było fundować sobie na jawnem?

Konferencye w sprawie klinik lwowskich toczące się od kilku dni we Lwowie, nie doprowadziły jeszcze do wzajemnego porozumienia. Onegdaj rozpatrywano projekt delegatów rządu zaprowadzenia rozmaitych daleko sięgających oszczędności, jak zmniejszenie personalu służby, oszczędności w używaniu wody, światła itd., oraz projekt, aby koszta utrzymania chorych klinicznych były takie same, jak koszta utrzymania chorych szpitalnych. Delegaci wydziału medycznego a kierownicy klinik sprzeciwili się stanowczo tego rodzaju oszczędnościom, wykazując niemożność zaprowadzenia ich, przyczem wskazywali, że u nas pod tym względem i tak już były stosunki złe, na innych bowiem klinikach koszta utrzymania chorych są znacznie wyższe.

Wczoraj obradowano całe rano, aż do 3ciej po południu, lecz także bez żadnego realnego wyniku. Po południu odbyło się pod przewodnictwem marszałka kraju hr. Badeniego zwołane w tej sprawie posiedzenie Wydziału krajowego, które trwało dwie godziny. Obrady były ściśle poufne, a wynik ich zostanie przedłożony na dzisiejszej konferencyi reprezentantom rządu, jako ostateczna decyzya Wydziału krajowego.

Nowa „ulga" dla żydów. Według doniesienia dzienników petersburskich, rząd rosyjski polecił wszystkim zarządom kolejowym, aby żydom, którzy wykażą się świadectwem żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego i paszportem emigracyjnym, dawały do stacyj granicznych i portowych bilety klasy trzeciej po cenie takiej, jaka jest ustanowiona dla małych dzieci. Zniżka ta wynosi $^2/_3$ ceny normalnej dla jednej osoby, a dla gromady zajmującej cały wagon zniżka jest jeszcze większa.

W sprawie Krynicy był onegdaj na konferencyi u p. Namiestnika radzca ministeryalny z ministerstwa rolnictwa p. Fryderyk Wazl, który wraz z radzcą dworu dr. Merunowiczem udać się ma w tych dniach do Krynicy. Chodzi mianowicie o to, by rząd zechciał zdecydować się na poczynienie jakichś inwestycyj w zakłady zdrojowe krynickie. Dotąd bowiem Krynica jest administrowaną z oszczędnością posuniętą do najdalszych granic.

Kongres Maryański odbędzie się w roku przyszłym w Pradze. Wezmą w nim udział dyecezye Czech, Moraw i Szląska. Celem przygotowania kongresu zawiązał się komitet pod przewodnictwem hr. Adalberta Schoenborna i msgr. dr. Józefa Buriana, dziekana kapituły wyszegradzkiej.

† Król Jerzy Saski. Dzisiejsze telegramy donoszą z Drezna, że zmarł tej nocy o pół do 3-ciej król Jerzy. Zmarły panował trochę więcej niż dwa lata, które niemal całe trawiła go choroba. Przed rokiem i kilkoma miesiącami podźwignął się o tyle, że mógł wyjechać do Włoch. Wtedy to napisał ów głośny w swoim czasie list, w którym tak bezwzględnie i surowo potępił dzisiejszą hrabinę Montignoso, wówczas żonę następcy tronu Ludwikę Saską. Bezwzględność jego przypisywano rozdrażnieniu, spowodowanemu długotrwającą chorobą. Od dwóch miesięcy nie podnosił się już zmarły król z łóżka, na które powaliła go choroba. Ostatnie trzy doby spędził zupełnie bezsennie; konsylium lekarzy orzekło wczoraj popołudniu, że stan króla jest beznadziejny; wieczorem przyjął konający Sakramenta święte.

Śp. król Jerzy urodził się w 1832 roku jako drugi syn króla Jana; jako młodzieniec wstąpił do wojska i w wojnie austryackiej dowodził jako generał-major pierwszą brygadą saską, w cztery lata później w wojnie francuskiej stał już na czele całego korpusu saskiego. Przed szesnastu laty mianowany marszałkiem polnym i jeneralnym inspektorem armii niemieckiej, wydał rozkaz dzienny, w którym wystąpił energicznie przeciw znęcaniu się nad żołnierzami. Krok ten jego sprawił wówczas bardzo dodatnie, a wielkie wrażenie. W czerwcu 1902, po śmierci starszego brata Alberta, wstąpił na tron saski, który teraz przejdzie na syna jego Fryderyka Augusta, męża dzisiejszej hrabiny Montignoso. Zmarły król był żonaty z portugalską infantką Maryą Anną, która zmarła przed laty dwudziestu po dwudziestopięcioletniem pożyciu z mężem. Zmarły król był katolikiem, jak i cała saska rodzina królewska.

Na koronę dla Matki Boskiej Pocieszenia w kościele lwowskim OO. Jezuitów złożyli w dalszym ciągu: Marya Mirecka 1 pierścionek (z prośbą o zdrowie). N. N. 1 obrączka. N. N. 1 pierścionek. N. N. 1 pierścionek. Aleksandra Pragłowska 1 pierścionek. N. N. 1 pierścionek. Oktawiana Mayer 2 kolczyki, 2 ułamki. Kamila Moszkowa 1 łańcuszek, 2 ułamki. N. N. szczypce srebrne. Sabina Chitzówna 2 obrączki, 1 naszyjnik, 1 serduszko. Wanda Enzinger 1 medalion, 1 łańcuszek. N. N. 1 tabakierka srebrna. E. Ch. 2 broszki, 3 spinki. N. N. 1 krzyżyk, 1 szpilka. N. N. 2 branzolety, 1 łańcuszek, 1 kluczyk, 2 ułamki. N. N. 1 bransoleta. Paulina Załuska 2 obrączki (za dusze ś. p. rodziców). Helena Węgrzynowicz 1 dukat, 1 kólczyk, 2 pierścionki, 1 spinka. Michał 1 moneta, Roman 2 kolczyki, Jerzy 1 kor. (z prośbą do M. B. o błogosławieństwo na całe życie). Ludwika i Michał Schmidtowie 3 kor. (z prośbą o wysłuchanie życzeń). Marya i Adaś Szczerbowscy 1 sznur korali, 3 kolczyki, 1 spinka (proszą o błogosławieństwo w naukach). Jadwiga Kaczor 1 kor. M. S. 1 bransoleta, 1 broszka, 2 kolczyki, 8 ułamków. Karolina

Klapa 4 kor., 1 broszka, 1 pierścionek. Tekla Piotrowska 1 łańcuszek. Teofila K. 1 pierścionek. Stanisława S. 1 łańcuszek, 1 medalik, 2 kolczyki, 2 kor. A. K. 80 hal. Z Dzieduszyckich Zofia Matkowska 30 kor., 1 bransoleta, 3 pierścionki (z prośbą o zdrowie). Męciński 2 kolczyki. Jadwiga Wowkonowicz 1 dukat (na intencyę zmiany). N. N. 1 pierścionek, 1 kólczyk. S. L. i J. L. 15 kor. Sabina Smalawska 5 kor. (na intencyę wyzdrowienia i pocieszenia). Marya Krzysztofowicz 2 dukaty. Ewa Stanowska 20 kor., 1 obrączka (prosi M. B. o opiekę dla rodziny). Anna J. 2 bransolety. M. J. 1 medalionik, 2 naparstki, 4 pierścionki, 5 drobiazgów (na intencyę zdrowia dla męża i córki i opiekę M. B.). A. Tarczyńska 1 rubel, 3 monety, 3 kolczyki, 1 ułamek (na intencyę nauk dzieci). Bończa 1 woreczek srebrny, 10 koron, 7 bransolet, 3 breloki, 1 pierścionek, 1 łyżeczka, 1 broszka, 1 naparstek, 2 agrafy, 1 spinka. Wanda Rydygierowa 10 koron, 2 łańcuszki. H. Riczi 1 medalion. Józefa Pasławska 2 obrączki. Marya Rydygierowa 5 rubli, 1 łyżka, 2 obrączki. J. H. 1 bransoleta. Tadeuszowa Strzelecka 1 bransoleta, 1 broszka, 2 kolczyki, 1 pierścionek, 1 moneta (prosi o opiekę dla rodziny). N. N. 2 broszki, 1 pieczątka złota, 1 pierścionek, 1 krzyżyk, 1 spinka, 1 bransoleta, 4 ułamki, 2 kor. 20 halerzy. Stanisław Nowosielecki 3 obrączki. Zofia Artwińska 1 broszka. Wiszniewska 1 broszka, 2 kolczyki. M. J. 1 sygnet, 2 pierścionki, 1 spinka, 2 ułamki. Wiktorya Pechnik 1 bransoleta, 5 pierścionków, 1 krzyżyk, 2 wisiorki. Olga Pawłowska 1 medal, 2 łańcuszki, 2 pierścionki, 1 krzyżyk, 3 kolczyki (na intencyę zdrowia rodziny). Zygmuntowa Rodakowska 10 koron. Paulina Giertuk 2 korony. Lewandowska 1 bransoleta, 24 monet. J. 1 łańcuszek, 2 breloki. L. i M. Schmidtowie 1 bransoleta, 1 kolczyki, 4 pierścionki (z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże). Józefa Ptaszyńska 1 obrączka. Marya Müller 3 pierścionki (z prośbą o błogosławieństwo). N. N. 1 obrączka. Helena Getritz 1 obrączka (na intencyę zdrowia dzieci). P. Barańska 10 koron (z prośbą o opiekę i łaskę). J. Ch. 1 bransoleta, 1 łańcuszek, 1 kluczyk, 1 moneta. Jadwiga Biernacka 2 pierścionki, 1 szpilka. M. Machowicz 2 kolczyki, 1 broszka. N. N. 2 broszki, 3 kolczyki. Tekla Duda 8 sznurków korali. N. N. 1 bransoleta. E. H. Miączyńscy 2 kolczyki, 1 spinka, 1 pierścionek (na intencyę zdrowia), 2 kolczyki, 1 broszka (za duszę śp. matki). N. N. 1 broszka, 2 kolczyki, 1 pierścionek. N. N. 2 kolczyki, 1 ułamek. Semkowiczowa 1 broszk, 2 kolczyki. W. R. 1 medalionik, 3 kolczyki, 1 pierścionek, 1 korona. Stanisławowie Stadniccy 2 medalioniki, 2 obrączki, 2 szpilki, 2 spinki, 1 kolczyk, 1 wisiorek. Władysława P. z za grobu swoje 2 obrączki ślubne. N. N. z Grzymałowa 40 K., 8 monet. Dalsze ofiary przyjmuje za pokwitowaniem p. Józefa Bykowska, ulica Ujejskiego l. 10 w godzinach między 2 a 4 pop.

Trzeci zjazd lekarzy okręgowych. Pod przewodnictwem dr. Nattera z Frysztaku toczyły się wczoraj w lokalu Towarzystwa lekarzy we Lwowie obrady lekarzy okręgowych, w których wzięło udział około 50 osób. Omawiano szczegółowo przedłożenia Wydziału krajowego, dotyczące zmiany organizacyi okręgowej służby sanitarnej, oraz zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych. Następnie dr. Zasadzki referował sprawę stworzenia własnego funduszu emerytalnego przy jednem z istniejących towarzystw lekarskich, poczem przyjęto następujące wnioski:

„Zgromadzenie uchwala w zasadzie stworzenie o własnych siłach funduszu emerytalnego, a poczynienie przygotowawczych kroków około opracowania projektu porucza stałemu komitetowi wykonawczemu, który po ukończeniu przedłoży go ogólnemu zgromadzeniu lekarzy.

Dalej zgromadzenie postanawia odnieść się do Sejmu z prośbą 1) aby wyznaczona na zapomogi dla wdów i sierót kwota 10.000 kor. wstawiona została w budżet nie na rok 1906, ale już na rok 1905, 2) aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie zmiany ustawy w kierunku stworzenia funduszu emerytalnego dla lekarzy okręgowych na tych samych zasadach, jak urzędników krajowych, oraz 3) ażeby z kwoty 10.000 kor., przeznaczonych na zapomogi dla wdów i sierót, ewentualną pozostałość oddano dla funduszu emerytalnego, przez lekarzy stworzyć się mającego.

Co do projektu noweli do ustawy o lekarzach okręgowych, która jest na porządku dziennym obecnej sesyi sejmowej, uchwalono po dłuższej dyskusyi prosić obecnych na zgromadzeniu posłów, należących do komisyi sanitarnej, aby postarali się o wykonanie dla tej ustawy kilku poprawek, szczególnie w kwestyi przeniesień lekarzy okręgowych i nałożenia nowego ciężaru, tj. obowiązku oględzin bydła i mięsa.

Towarzystwo dla zwalczania gruźlicy. Wczoraj popołudniu w sali obrad gal. Kasy oszczędności odbyło się zgromadzenie konstytuujące nowego stowarzyszenia, obejmującego cały kraj, dla wszczęcia energicznej walki z gruźlicą. Przybyli między innymi X. arcybiskup Teodorowicz, protomedyk radzca dworu Merunowicz, radzca namiestnictwa Zaleski, liczne grono radnych z całem prezydyum na czele, kilku profesorów uniwersytetu i lekarzy lwowskich, dyrektorowie Kasy oszczędności Stroynowski i Nikorowicz, oraz delegaci Kasy chorych.

Obrady zagaił dr. L. G l u z i ń s k i, a podniósłszy doniosłość rozpoczętej akcyi, zaznaczył, że po wieloletnich staraniach sfer lekarskich, obecnie dzięki przychylności czynników decydujących, myśl utworzenia towarzystwa przeciwgruźliczego mogła być urzeczywistniona.

Na wniosek mówcy, zgromadzenie wybrało przewodniczącym prezydenta miasta dr. M a ł a c h o w s k i e g o, poczem obecni podpisali deklaracyę przystąpienia do Towarzystwa.

Następnie dr. G l u z i ń s k i przedstawił kwestyę petycyi do Sejmu w sprawie budowy sanatoryum ludowego dla chorych na gruźlicę. Zaznaczył, że wykonano już plany gmachu sanatoryum, oraz kosztorysy. Koszta utrzymania sanatoryum wynosić będą rocznie około 200.000 koron. Sanatoryum będzie przedewszystkiem dla ludzi ze sfer ubogich, więc zwrócono się do Kas chorych i uzyskano obietnicę, że Kasy te będą utrzymywały pewną liczbę chorych; również wdrożono w tej sprawie układy z niedawno założonem Towarzystwem nauczycieli, które na własną rękę pracuje nad utworzeniem sanatoryum gruźliczego dla nauczycieli. Prawdopodobnie także inne Towarzystwa, jak np. oficyalistów prywatnych przyczynią się do ufundowania pewnej liczby łóżek w nowem sanatoryum. Zamierzono utworzyć także miejsca płatne po 4 i 6 koron dziennie.

Po uchwaleniu petycyi wywiązała się dyskusya nad projektem zmiany statutu. Dr. O p o l s k i zaproponował, aby statut przyjęto *en bloc*, a odnoszące się doń uwagi mają być przedłożone wydziałowi na piśmie. W dyskusyi zabierali głos jeszcze pp. Gedroyć, dr. Gluziński i Fryling, który proponował odroczyć rozprawy nad poprawkami do następnego walnego zgromadzenia. Przyjęto projekt statutu *en bloc* z dodatkiem p. Frylinga poczem dokonano wyboru wydziału. Weszli doń pp. Barwiński, dr. L. Gluziński, Hudec, dr. Janiszewski, dr. Jordan, dr. Lilien, dr. Legieżyński, dr. Piasecki, dr. Stroynowski i hr. Wodzicki.

Ślub. Dnia 22 bm. odbędzie się w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie ślub panny Stanisławy Górnickiej, córki Apolinarego i Adeli Górnickich, z p. Stanisławem Cyconiem, inżynierem kolejowym.

Poświęcenie klasztoru PP. Wizytek. Piszą nam z Jasła: Wczoraj odbyła się u nas podniosła uroczystość. Najprzewielebniejszy X. biskup Pelczar poświęcił klasztor i kościół Sióstr Wizytek, które wydalone najpierw z Wilna przez Murawiewa wieszatela, a potem z Francyi, osiadły u nas i wybudowały wspaniały klasztor i kościół na znacznej górze obok Jasła. Już w tym roku zgłosiło się kilkanaście panienek, przeważnie z zabranych prowincyi i codzień nowe przyjeżdżają, boć to jest zakład słynny z pobożności i prawdziwego patryotyzmu. To też X. biskup nie żałował swej fatygi i przybył do Jasła umyślnie, aby ten klasztor poświęcić. Po poświęceniu podejmowały u siebie obiadem Wizytki bardzo liczne okoliczne duchowieństwo i kilkanaście osób świeckich z miasta i okolicy.

Dziś wyjeżdża X biskup do Cieklina, gdzie poświęci prześliczny nowy kościół wzniesiony staraniem miejscowego proboszcza X. Dzierzyńskiego.

Ks. Światopełk-Mirski o narodowościach w Rosyi. Rosyjski minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirski w rozmowie z jednym z redaktorów dziennika *Ruś* p. Lwowem tak się wyraził o kwestyi narodowościowej w Rosyi:

„W kwestyi narodowościowej mówiono wiele z powoływaniem się na mnie, lecz, niestety, słów moich nie oddano wiernie. To kwestya bolesna, ostra, do której należy przystępować z wielką ostrożnością. Gdyby nawet zapatrywać się na nią w ten sposób, iż należy ochraniać interesa ludności rosyjskiej, to i w takim razie trzeba zachowywać pewną miarę, a w każdym razie trzeba mieć na względzie tę okoliczność, aby ludziom nie wyrządzać bolesnej krzywdy. A tymczasem u nas użyto niemało środków, które żadnej korzyści nie przynoszą tym, na korzyść których je wydano, a zarazem wyrządziły ogromne krzywdy ludziom, przeciwko którym ich użyto".

W końcu — dodaje p. L. Lwow — minister zaznaczył z naciskiem, że wszystko, co wypowiedział w rozmowie ze mną, jest wyrazem jego głębokich przekonań, które będzie się starał wprowadzić w życie, w miarę sił swoich i możliwości.

Zakaz mówienia po polsku. Z Bydgoszczy donoszą: Kilku tysiącom robotników polskich, zatrudnionych w warsztatach kolejowych, zakazano nietylko mówić po polsku, lecz także czytać gazety polskie. Zakaz ten wydano nawet zamiataczom ulic.

Samowola naczelnika komory celnej. — Zgon burmistrza. Z Tarnobrzega nam piszą: Niedawno straż graniczna przyprowadziła na komorę celną w Chwałowicach młodego żydka z Królestwa Polskiego. Żydek ten, zapisany do wojska rosyjskiego, dezertował. Pan Podhorodecki, poborca komory celnej, polecił strażnikom przeprawić zbiega za Wisłę i wysadzić go na lewym jej brzegu, to jest oddać go w ręce Rosyan. Na nic się nie przydały błagalne prośby dezertera, na nic jego rozpaczliwe wołania: „Mnie tam czeka śmierć od kuli!" — Samowolny dygnitarz raczył mu odpowiedzieć: „Niech cię dyabli wezmą!" Ale na szczęście w porę dowiedział się o tem respicyent straży skarbowej w Chwałowicach. Stanąwszy na brzegu rzeki, począł on wołać i dawać rękami znaki strażnikom, którzy już przewozili żydka, aby zawrócili napowrót, co też się stało. Tak wyrok śmierci, wydany na żydka przez p. Podhorodeckiego, nie został spełniony. Ale władze powinny tego pana pouczyć, iż jest on tylko poborcą na komorze celnej, a nie ajentem rządu rosyjskiego. Wkrótce po tym wypadku p. poborca wysłał do właściciela Chwałowic posłańca z prośbą, aby ów właściciel p. Kanarek pozwolił mu polować na jego gruntach, lecz otrzymał ciętą odpowiedź: „Ponieważ p. Podhorodecki poluje na dezerterów rosyjskich, więc ma dosyć rozrywki i może się obejść bez polowania na kaczki i kuropatwy".

Odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Władysława Gryglewskiego, długoletniego pocztmistrza emeryta, długoletniego członka Rady powiatowej, dyrektora Kasy oszczędności i naczelnika gminy miasta Tarnobrzega. Pogrzeb odbył się przy współudziale licznie zebranej ludności, złożonej ze wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa. Pospieszyła ona na ten smutny obrzęd, aby oddać cześć zasłudze i gorliwej obywatelskiej pracy, bo nieboszczykowi zawdzięcza nasze miasteczko, że dziś się zalicza do najlepiej urządzonych i utrzymanych w kraju. Nad grobem nieboszczyka przemówił prezes Rady powiatowej tarnobrzeskiej, podnosząc zasługi i niezmordowaną pracę zmarłego, który zawsze miał na oku dobro miasta i jego mieszkańców. Niech ziemia ojczysta będzie lekką śp. Gryglewskiemu, albowiem przez cały swój żywot dla niej i współrodaków gorliwie pracował!

Nowa rakarnia powstanie we Lwowie; osobna komisya Rady miejskiej uchwaliła budowę jej. Miejsca jeszcze nie wybrano. W nowej rakarni padlina będzie przetwarzana w aparatach desinfekcyjnych na mączkę nawozową, mazie, tłuszcze itd., tak, że ścierwisko istniejące dotychczas, a zatruwające atmosferę w całej okolicy, stanie się zbytecznem. We Lwowie bywa przeciętnie 300.000 kilogramów padliny, system zużytkowania jej więc u nas, tak jak w innych miastach, może się opłacać. Fundusz na nową rakarnię mieści się już w budżecie na rok 1904.

Karol Lotz, nestor malarzy węgierskich, zmarł onegdaj w Budapeszcie. Odznaczył się głównie jako twórca obrazów historycznych i rodzajowych. Malował także freski, między innemi przyozdobił nimi kościół Franciszkanów, salę redutową i klatkę schodową Muzeum narodowego w Budapeszcie.

† **Dr. Czesław Uhma,** znany lekarz tutejszy, zmarł wczoraj nagle około pół do 5 popołudniu. Zmarły od trzynastu lat, od kiedy osiadł we Lwowie, cieszył się jako lekarz ogromnem wzięciem, jako człowiek sympatyą. Był dermatologiem-specyalistą i pozostawił kilka dzieł lekarskich z tej dziedziny, między nimi dwa napisane popularnie, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Przed kilkoma laty zajmował się dr. Uhma także dziennikarstwem i przez prawie dwa lata prowadził wspólnie z p. Rawitą-Gawrońskim nieistniejący już dziś dziennik *Wiek dwudziesty.* Zmarły liczył lat 40, był żonaty z panną Bartynowską i osierocił troje dzieci; cierpiał na nefritis i neurastenię w bardzo silnym stopniu.

Groźba strejku lekarskiego. Lekarze tarnowscy ogłaszają następujący komunikat:

„Lekarze tarnowscy zmuszeni zostali samowolnem postępowaniem zarządu powiatowej Kasy chorych do postawienia temuż zarządowi ultimatum, z zagrożeniem strejku z dniem 16 października. Upraszamy wszystkich kolegów w kraju, aby z rozpoczętą przez nas akcyą, zechcieli się solidaryzować i ewentualnie ofiarowanych sobie posad przy Kasie tarnowskiej nie przyjmować. Bliższe szczegóły doniesiemy w dziennikach. Imieniem wszystkich lekarzy tarnowskich: dr. Dzikowski, dr. Zbiegniewicz, dr. Szalkowski."

Kradzież z włamaniem. Dziś w nocy włamali się niewyśledzeni dotąd złoczyńcy do kantoru fabryki wódek braci Kapelusz na Zniesieniu. Przewrócili kasę wertheimowską na rozłożony kocyk, aby uniknąć hałasu, wypiłowali w jej spodzie otwór i ukradli z kasy trzysta-pięćdziesiąt koron.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 6, w poł. + 10. Bar. 769. Spada. Pochmurno.

Aforyzmy.

Marzeniem każdej młodej panny jest, zostać... „panną młodą..."

I na lądzie spotykamy się często... z bałwanami...

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś w sobotę „Konsul generalny." — W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami," obraz historyczny ze śpiewami w 5 a. W. A. Lasoty. Wieczorem „Dziewczyna z fiołkami", operetka Hellmesbergera.

Colosseum w pasażu Hermanów, począwszy od 16 października codziennie przedstawienia gimnastyczne, oraz polskie utwory, 16-go października utwór sceniczny ze śpiewami. Libretto i muzyka Wincentego Rapackiego (syna) „Dama w czarnym szalu" i „Bioscop Oesera" z programem we Lwowie niewidzianym.

Z izby sądowej.

(Rozprawa Potulickiego).

Z Berlina donoszą, że wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciwko Stefanowi hr. Potulickiemu, bratu ordynata na Próchnowie, oskarżonemu o cały szereg oszustw. Wraz z Potulickim zasiadły na ławie oskarżonych Małgorzata Walewska, rzekomo literatka i jej matka Lidya, brat jej Wilhelm i powiernik Herman Huber, wreszcie „sekretarz" Potulickiego Erdman. Małgorzata Walewska dawniej pracowała w jakimś kantorze. Przed kilkoma laty wynajęła duże mieszkanie i udzielała lekcyi „dobrego tonu", z czego utrzymywała się wraz z matką. Przytem z pomocą brata i Hubera wyłudzała od łatwowiernych wysokie pożyczki i towary na kredyt. Jej bilety wizytowe brzmiały tak: „Marya Walewska-Waldegg, przewodnicząca kasy zapomogowej powszechnego stowarzyszenia literatów". Podobno pisała jakieś powieści i dramaty, które jednakże nigdy drukowane nie były. Do spółki z Huberem założyła tingiel, który zbankrutował w 1902 roku. Wtedy poznała się z Potulickim, który udawał ordynata na Próchnowie i narzekając, że grad wybił mu zboże, zaciągał pożyczki. Walewska do spółki z niejakim Edmanem, który tytułował się sekretarzem hr. Potulickiego, eskontowali jego weksle na wysokie sumy. Brat jej Wilhelm udawał oficera marynarki i wynalazcę aparatów do niszczenia min podwodnych. Wszyscy razem udawali ludzi olbrzymio majętnych i rozgłaszali, że chcą wydzierżawić teatr Wilhelmowski.

Do rozprawy wezwano około sześćdziesięciu świadków. Wczoraj oskarżeni przyznali się do zarzuconej im aktem oskarżenia winy. Proces potrwa kilka dni.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 13 października.

(Ż.) Znany autor rozmaitych projektów finansowych, Hiszpan X. Eugeniusz Vusio, który niezbyt dawno ubiegał się o koncesyę na założenie wielkiego międzynarodowego banku katolickiego, t. zw. kosmopolitycznego, przedłożył obecnie rządowi austryackiemu projekt zaprowadzenia loteryi klasowej w Austryi. Na pozór jest ten projekt bardzo korzystny dla rządu, gdyż zapewnia mu bez żadnych trudów dochód 21 milionów koron rocznie, a więc dwa razy większy od tego dochodu, jaki dziś przynosi loterya liczbowa. Mianowicie mają być wedle propozycyi X. Vusio corocznie urządzane 4 ciągnienia, a na każde wypuszczonych zostanie 120.000 losów. Dochód brutto z tych czterech ciągnień oblicza on na 117 milionów koron, koszta zaś urządzenia całej loteryi, reklamy, prowizye dla sprzedających losy i t. p. na 12 milionów. Pozostała suma 105 milionów użyta być ma w całości na wypłatę wygranych. Wszelako państwo od każdej wygranej ściągnie sobie podatku 20%, a zatem będzie miało 21 milionów koron rocznie dochodu. Pomimo, że projekt ten przedstawia się ponętnie dla skarbu państwowego, nie ma widoków, aby rząd zgodził się nań, a to głównie dlatego, że wprowadzenie go zwiększyłoby wśród ludności namiętność do gry. Dziś bowiem, jakkolwiek loterya liczbowa przynosi państwu tylko 11 milionów, wszelako ogólna suma pieniędzy, jaką publiczność stawia na loteryę liczbową, wynosi niespełna 30 milionów koron rocznie — projekt zaś X. Vusio opiera się na tem, że ludność zakupi corocznie losów za 117 milionów. Z drugiej wszakże strony uwzględnić należy to, że dzisiaj z sumy 30 milionów, rzucanej corocznie przez ludność w paszczę molocha gry, zwraca państwo publiczności w formie wygranych zaledwie trzecią część, t. j. około 10 milionów, podczas gdy wedle projektu X. Vusio z ogólnej sumy 117 milionów za sprzedane losy, zwracać ma państwo publiczności za wygrane 105 milionów, mniej podatek 20%, czyli 84 milionów, a zatem prawie trzy czwarte.

Z Paryża donoszą, że w najbliższych dniach przybędzie tam jeneralny dyrektor austryackiego Länderbanku Palmer, aby zawrzeć z Société Générale definitywny układ co do podwyższenia kapitału akcyjnego Länderbanku o 20 milionów koron, tj. z 80 na 100 milionów. Nowe akcye wypuszczone zostaną jeszcze w tym roku.

Ceny miedzi podniosły się ostatnimi czasy bardzo znacznie, powodem zaś tego jest to, że skutkiem wojny japońsko-rosyjskiej kopalnie japońskie, nie mając podostatkiem sił roboczych, zredukowały bardzo znacznie ową produkcyę. W normalnych warunkach produkowała Japonia rocznie 60 milionów funtów miedzi.

W Rodesyi zamierzają Anglicy urządzić ogromne plantacye bawełny.

Ostatnie wiadomości.

S e j m o w e k o ł o p o l s k i e zebrało się dziś po godz. 11 rano w sali sejmowej na obrady nad wspólną sytuacyą polityczną w państwie. Do godz. 2. przemawiali następujący mowcy: R a y s k i, który imieniem lewicy sejmowej przedstawił powody, dla których lewica żądała zebrania się Koła poselskiego polskiego; A b r a h a m o w i c z, K o z ł o w s k i, X. S t o j a ł o w s k i, namiestnik P o t o c k i, i X. P a s t o r; prócz tego zapisana jest do głosu jeszcze spora liczba mowców.

Obrady są ściśle poufne. Co do tematu ich, to dziennik *Grazer Tagespost* podał wczoraj wiadomość, że Koło radzić będzie nad nową akcyą pośredniczącą wiedeńskiego Koła polskiego, celem uruchomienia parlamentu. Jak nas zapewniają, jest to kombinacya tego dziennika, bo sprawa w tej formie wcale nie będzie poruszona w Kole, a tylko roztrząsaną jest ogólna sytuacya ze względu na nas Polaków.

Ton dotychczasowych przemówień był umiarkowany; ostrych ataków na kierownictwo naszej polityki w Wiedniu nie było.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Budapeszt 15 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego podczas dyskusyi nad prowizoryum handlowem z Włochami zabrał głos p. K r a s z n a y (partya Kossutha) i zaatakował rząd z powodu, że tak ważną sprawę pragnie przebiczować na jednem lub dwóch posiedzeniach. Mówca podniósł, że Węgry przez wiek cały wyzyskiwane przez Austryę, teraz powinny dążyć do samodzielnego obszaru celnego. Wykazywał, że zawarcie prowizoryum handlowego z Włochami sprzeczne jest z gwarancyami, danemi przez Szella, a dalej przemawiał przeciwko zamiarowi Tiszy co do reformy regulaminu sejmowego przed wprowadzeniem reformy wyborczej. Wniósł, by Izba nie udzielała rządowi absolutoryum, potępiła naruszanie ustaw przez rząd, i wezwała go, by poczynił odpowiednie zarządzenia, aby interesa handlowe węgierskie w traktacie z Włochami niezawiśle od Austryi strzeżone były na podstawie autonomicznej taryfy celnej.

Rzym 15 października. *Tribuna* oświadcza, że doniesienia dzienników, jakoby między generałem De Giorgisem a cywilnymi agentami Austro-Węgier i Rosyi panowały nieporozumienia w sprawie przeprowadzenia reform w Macedonii, są nieprawdziwe.

Konstantynopol 15 października. Śledztwo przeprowadzone w Brodzie, gdzie w niedzielę banda bułgarska urządziła napad na cerkiew, wykazało, że bramy cerkwi były siekierami porąbane i przedziurawione kulami rewolwerowemi. Popa zabito w cerkwi strzałami z rewolwerów i 59 pchnięciami noża. Także dwóch chłopów zamordowano nożami. Żonę popa zastrzelono, a zwłoki następnie spalono. Podług zeznań świadków mieszkańców wsi, banda bułgarska była bardzo liczna i chciała także czterech innych mieszkańców zamordować, ci jednak uciekli do Monasteru i schronili się tam w pałacu biskupa. Władze tureckie wysłały tylko mały oddział żołnierzy na miejsce zbrodni i nie zarządziły pościgu za bandą bułgarską. Że względu na to, że nadchodzą ciągle popogróżki z zapowiedzią dalszych podobnych okrucieńs w ze strony band bułgarskich, konsulowie obcych mocarstw wdrożyli energiczne kroki celem zapobieżenia podobnym zajściom.

Belgrad 15 października. Banda rozbójników zamordowała w pobliżu Mijonicy poborcę podatkowego i zrabowała 12.000 franków ściągniętych podatków.

(Depesze popołudniowe).

Kraków 15 października. Dziś przedpołudniem odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy zgonu Kościuszki.

Kraków 15 października. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego wybrał p. Walerego Eljasza-Radzikowskiego sekretarzem Towarzystwa na 3 lata, oraz polecił swemu członkowi Zapałowiczowi poczynić kroki celem utworzenia osobnego oddziału Towarzystwa, obejmującego okolice Babiej Góry.

Nowy Jork 15 października. Według doniesień z Wenezueli przedsięwzięto tam liczne aresztowania celem uśmierzenia ruchu powstańczego, zwróconego przeciw prezydentowi Castro.

Wojna.

Konstantynopol 15 października. W przyszłym tygodniu mają przejechać przez Bosfor okręty ochotniczej floty rosyjskiej, oraz inne okręty rosyjskie z węglem i wodą dla floty baltyckiej.

Londyn 15 października. Korespondent Biura Reutera z armii Kuropatkina donosi pod datą 12 b. m.: „Zacięta rozstrzygająca walka, najgwałtowniejsza wzdłuż linii kolejowej, doszła dziś do kulminacyjnego punktu. Rosyanie po trzydniowym śmiałym ataku rozpoczęli odwrót i cofnęli się o 5 mil angielskich. Setki rannych Rosyan podążają do lazaretów polowych. Obserwowałem walkę z pagórka. Ogień był straszny. Ponieważ zboże jest już zżęte, baterye nie są tak maskowane, jak pod Laojanem. Wczoraj wieczorem odebrali Rosyanie w walce na bagnety jedną pozycyę, przedtem już utraconą.

Dziś znów zaczęła się bitwa na całym froncie z wielką gwałtownością. Dym granatów tworzy gęste chmury na przestrzeni kilkunastu mil angielskich i zakrywa zupełnie piechotę. Walka artyleryi trwała cały dzień. Jeden pułk rosyjski dostał się pod tak silny ogień nieprzyjacielski, że zdawało się, iż w ciągu kilku minut cały polegnie. Koło pozycyj Fusampu walka trwała aż do południa; pułkownik Takowicz, który przez 4 dni w podziwienia godny sposób bronił się, straciwszy 20 swych oficerów, cofnął się przed strasznym atakiem nieprzyjacielskim.

O godzinie 11 przed południem walka była na całej linii jeszcze gwałtowniejsza, aniżeli wczoraj. Gęste masy wojska wypełniały luki, powstałe na froncie, i utrudniały oryentowanie się w operacyach. Japończycy natychmiast spostrzegli, że Rosyanie przygotowują się do odwrotu.

O godzinie 2 minut 20 armia rosyjska była w odwrocie na północ ku rzece Szak, w porządku, a o godzinie 4 minut 15 kolej żelazna i drogi były wypełnione cofającą się armią. Japończycy wykonywali raz po raz gwałtowne ataki z południa i z południowego zachodu. Granaty sięgały o półtora mili angielskiej za stacyę Sinlindzu. Pociąg, który chciał zabrać ostatnich rannych żołnierzy, musiał zaniechać tego zamiaru i odjechał do Mukdenu. Pociąg sanitarny pracował cały dzień. Także inne pociągi przepełnione były rannymi. Stacyi Sinlindzu bronili Rosyanie, dopóki wszystkie pakunki i wszyscy ranni nie byli zabrani. Japończycy atakowali wzdłuż rzeki Lao, jakby zamierzali obejść rosyjskie prawe skrzydło.

Japończycy przekroczyli rzekę Hun.

Tokio 15 października. Podług urzędowych obliczeń, w walkach pod Portem Artura w czasie od 26 czerwca do 31 lipca poległo 27 oficerów, a 133 odniosło rany.

Nadeszła tu już pierwsza część listy strat w teraźniejszych walkach pod Mukdenem. W części środkowej kolumny lewej armii poległ 1 oficer, 6-ciu zraniono i około 300 żołnierzy poległo i odniosło rany.

Mukden 15 października. (B. Reutera). Nad ranem 14 b. m. walka na nowo się zaczęła. Kanonada jest nadzwyczaj silna.

Londyn 15 października. *Standard* otrzymał następującą depeszę z Tokio: Z dobrego źródła donoszą tu, że plan Japończyków odcięcia trzech lub czterech dywizyj rosyjskich koło Pensiko zupełnie się udał. Uważają za możliwe, że także Kuropatkin znajduje się przy armii odciętej przez Japończyków.

Przyjechali dnia 15 października. Hr. M. Tyszkiewicz z Kijowa. Hr. J. Potocki z Rymanowa. Hr. B. Miączyński z Jaśniszcz. Hr. K. Roztworowski z Hrechorowa. K. Winnicki z Turad. A. Horodyński z Korsowa. T. Narzemski z Okocima. A. Eggers z Hamburga. S. Piątkiewiczowa z Drohobycza. W. Przybysławski z Uniża. J. Liebermann z Krakowa. M. Rossknecht z Okocima. S. Kulczewski z Oszczowa. Dr. S. Keller i J. Böhm z Wiednia. Hr. M. Wąsowiczowa z Warszawy. T. Jarzymski z gub. Piotrkowskiej. A. Psarski z gub. Wilińskiej. S. Matkowski z Sokołowa. M. Zieliński ze Strzelisk. M. Geciów z Krakowa.

Przyjechali dnia 15 października. K. Krusenstern z Niemirowa. K. hr. Koziebrodzki z Dźwiniacza. Dyr. B. Heller z Borysławia. P. Angielczykowski z Krakowa. A. Enenkel z Wiednia. J. Wołkowicki ze Strzyżowa. A Seidler z Tyśmienicy. P. Heller z Tyśmienicy. Por. Mraz i rotm. W. Kundl z Czerniowiec. T. Dąbrowski z Rosyi. Dr. H. Wielowiejski z Olejowa. Dr. M. Dymitrowicz z Łańcuta.

Przyjechali dnia 15 października. J. Isenberg z Krakowa. W. Korzenny z Brzozdowiec. W. Żebracki z Olszan. P. Rosler z Lipy. O. Rotter z Przerowa. G. Basch z Pragi. J. Kaiser z Wiednia. A. Naruszewicz z Kaukazu. W. Liss z Rudek. K. Mlady ze Starzysk. L. Korzenny z Malichowa. O. Hofmann z Warszawy. B. Kuzian z Kurszyłówki. N. Otwinowska z Rosyi. F. Kerekyarto ze Stanisławowa. G. Ostrowski z Sieniawy. W. Ziarkiewicz z Tyśmienicy. M. Urysz z Kołomyi. A. Wolniewicz z Olszy. A. Kladiwo z Wiednia. M. Konecz z Krakowa. J. Błachowska z Kozłowa.

Wiedeń 15 października. (Giełda towarowa). Cukier 26·10—26·20. — Spirytus 53.40—53·80 Nafta galicyjska bez zmiany.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30. Wiedeń 15 października.

Marki 117·65, renta majowa 99·85, węgierska renta koronowa 97·75, akcye: austr. zakł. kredyt 668.25, węg. zakł kred. 776 00, anglobanku 282.00 unionbanku 537·50, bankvereinu 548 50, länderbanku 452 50, kolei państw. 647.50, lombardy 86 00, akcye kolei Elbethal 420 50, fabryki broni 513.00, tytoniowe 000·00, alpiny 482 00, Rima Muranyi 524·50, prag. Tow. żel. 0000, losy tureckie 132·50, ruble 253·75. Usposobienie: silne.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 6.00, 8.55, 5.40, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.20.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30,** 7.40, 5.30 10.20*; na Podzamcze: **2.15,** 7.20, 5.06, 10·02*.
Z Tarnopola: 8.25* (na dw. gł.) 8.04* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.*, 1.40,** 6.10, 5.50, 9·10*.
Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.25.
Ze Stryja: 7.45, 10.02, 1.10, 4.35, 10.40*
Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.30.
Z Jaworowa: 8.20, 4.45.
Z Sambora: 8·00, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.55,** 4.10*, 8.35, 6.20*, 10.55
Do Rzeszowa: 5.30.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55,** 6.30, 9*— 11.—*; z Podzamcza: **2.09,** 6.48, 9.21*, 11.24
Do Tarnopola: 10.55 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.31*, 2.45,** 6.20, 10.45, 10.42*.
Do Stryja: 6.45, 9.10, 3.05, [illegible], 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 10.53, 7.05*, 11.10+ (każdej niedzieli).
Do Jaworowa: 6.50, 5.48.
Do Sambora: 9·25, 3·40.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.55.
Do Przemyśla, Chyrowa, Zagórza: 10.05*.

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej.
Wstęp wolny.

Dependance
Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości
Występ najlepszych sił artystycznych
Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Najodpowiedniejszym środkiem do leczenia **kataru i chorób płucnych** jest zalecany przez wiele lekarzy z najlepszym skutkiem

Dr. Hoffmanna „Glandulen“

Środek ten nie wpływa ujemnie na żołądek, przeciwnie działa jako naturalny środek leczniczy, który wytwarza się z owczych gruczołów płucnych.

Otrzymać można za poleceniem lekarskiem w aptekach we flaszkach po cenie 100 sztuk pastylek koron 5.50 h.
50 „ „ „ 3.— „
jakoteż w głównym składzie aptecznym **B. Fragnera c. k. nadwornego dostawcy w Pradze 203/III.** Broszury z poleceniem lekarskiem i od wyleczonych otrzymać można bezpłatnie i franco z fabryki **Dr. Hoffmanna Następcy w Meranie Saksonia.**

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
Wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenia gazowe
projektują i wykonują
Inż. LEONARD NITSCH i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze polecenia.

Jako nawóz jesienny
jest
Mączka żużlowa Thomasa
Ze znakiem gwiazda
należycie zastosowana najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.
Fabryki fosfatów Thomasa
St. z. z. o. p. Berlin.
Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie.
Józef Karrach, Lwów
Jagiellońska 22.
Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Jedynym istniejącym prawdziwym angielskim **środkiem upiększającym** który działa skutecznie już po dwu lub trzykrotnym użyciu jest **BALASSY** prawdz. angielskie **MLEKO OGÓRKOWE** które oddala wszelkie oszpecenia twarzy jak wyrzuty skórne, piegi, zaskórniki, plamy wątrobiane i t. p. nadając twarzy świeży i młodociany wygląd.
Cena flaszki wynosi 2 kr. do tego mydło ogórkowe 1 kr., Pudr 1.20 Kr.
Wysyłkę uskutecznia **C. Balassa, aptekarz** w **Budapeszcie** Erzsébethfalva.
Składy w Galicyi: w aptece **Zygm. Ruckera we Lwowie i T. Breyera w Przemyślu, plac na Bramie l. 4.**

Krochmal brylantowy
„Bażanta“
uznany powszechnie za najlepszy,
wszędzie do nabycia.

Produkcya nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną
poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna.
Polecają olbrzymie zapasy flanc szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty
Przedsiębiorstwo zakładania parków, ogrodów spacerowych i sadów.
Przedsiębiorstwo
wysadzania dróg drzewami owocowemi. Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie. niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów.
Cennik illustrowany odwrotnie i opłatnie.

Molla Proszki Seidlickie
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.
Wiedeń I, Tuchlauben 9.

SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poratyński, A. Ebrbar, J. Wewiórski, Jos. Pineles, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.

The Russo japanese War
oryginalne japońskie wydawnictwo o wojnie obecnej w języku angielskim, z ilustracyami zwyczajnemi litografiami i drzeworytami.

Zeszyt I. K. 5.

Polecam również kartę fotograficzną okolic Portu Artura i Dalnego po Kor. 1·50.
St. Sokołowski
Biuro dzienników i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Kawiarnia Wiedeńska
znakomita kawa.

Drobne ogłoszenia.

Po cenach
redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje
Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*
we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr.
Kosztorysy gratis.

Nowość! Miód w plastrach! 1 kigr. 8 kor. bez opłaty portowej. Wyborny miód deserowy kuracyjny w 5 kigr. blaszankach k. 6·60 fr. Miód ten wysyłam także darmo za wyświadczenie mi pewnej małej grzeczności, która nic nie kosztuje, bliżej listownie. Darmo broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie, żądajcie, warto przeczytać. **P. Korzeniewicz,** em. naucz. Iwanczany p.

Skład płócien Korczyńskich
i bielizny gotowej
Lwów, ulica Halicka 16.
poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletne wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od zł. 200.

Półroczny kozioł
oswojony zaraz do nabycia za 25 kor. Zarząd ogrodu **Babin nad Łomnicą.**

Agronom
kawaler poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracya Reformy Kraków dla **„Agronoma“.**

Lekka elegancka karetka
na gumach fabrykant „Königa Nachf.“ we Wiedniu, bardzo mało używana jest do sprzedania.
Lwów, ul. Szymonowiczów 8.

Pension
„Goplana“
Lwów, Bielowskiego 5.
Pokoje urządzone z komfortem z utrzymaniem lub bez dziennie, tygodniowo i miesięcznie.
Ceny przystępne.

Kierat
kompletny, mało używany, dwie młocarnie cepowe, wialnia polska są do nabycia bardzo tanio **Zarząd dóbr Chocin p. Kałusz.**

Nauczycielki z francuskim, niemieckim, i muzyką, poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek pasaż Andriolego.

Prywatne doniesienia.

Baczność!
Fabryka i szkoła wyrobów koszykarskich i bambusowych
A. Koniewicza
Lwów, Batorego 12.
Poleca swe wyroby w olbrzymim wyborze po
cenach niskich
Bez względu na kupno proszę uprzejmie o łaskawe zwiedzenie szkoły koszykarskiej i magazynu.
Z poważaniem **A. Koniewicz.**

Lwowskie Foto-Plastikon
w Pasażu Hausmana
(46 razy premiowane)
Od $^{16}/_{10}$—$/^{22}_{10}$ do widzenia:
Bardzo zajmująca podróż przez
Brazylię i Argentynę
Wstęp 10 centów.

Skóry
przepyszną imitacyę
jako jedyne racyonalne
obicie na
meble i siedzenia powozowe
w kolorach modnych
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie.

Najtaniej
znakomite aromatyczne
Herbaty
silnie naciągające

Congo	½ klg.	1 zł.	60cnt.
Souchong	„ „	2 „	—
Melang de London	„ „	3 „	—
Kaisow czarna	„ „	4 „	—

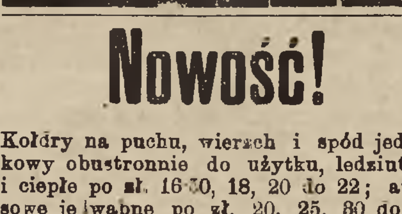
Najlepsze wysiewki herbaciane pół kl. 1 zł. 40 ct, 1·60 i 2 zł.

KAWY
Znakomite w smaku w woreczkach po 4¾ kg. opłacone do każdej stacyi pocztowej w kraju, cena za 1 kl. — i woreczek 4¾ kl.

Ceylon grboz. wyb.	zł. 2·10 —	wor.	10.40
Ceylon najprzed. 1 kl.	2·06 —	„	10·20
Ceylon średnia	zł. 1·98 —	„	9·80
Ceylon zielona	„ 1·90 —	„	9·—
Ceylon perłowa	„ 2·06 —	„	10·20
Mokka arabska	„ 2·06 —	„	10·20
Jawa złota	„ 2·06 —	„	10·20
Karrakas znak. w smak.	1·50 —	„	7·50

poleca
Leonard Solecki
Lwów, ul. Batorego 2.
Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Koniak francuski kuracyjny cała flaszka zł. 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć 1 zł. znana z dobroci
Wódka **„Leonardówka“** cała flaszka 1 zł. pół flaszki 60 cnt., znakomity
Rum bremski i krajowy poleca znany z taniości handel
Leonarda Soleckiego
we Lwowie ulica Batorego 2.
Wysyłka na prowincyę począwszy od dwóch flaszek odwrotną pocztą.

Przeprowadzenia


Pat. wozy 6 i 8 metrowe
Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO i JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Nowość!
Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.
Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20, do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8. do 10 zł. Nowość-sienniki „Higiena“ ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7; wyściełane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12. do zł. 20.
Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. ze kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców
Józefa Schustera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że długoletnia zarządczyni magazynu Mód W. Baternay objęła na własną rękę magazyn przy ul. Chorążczyzny 11 we Lwowie. Z wysokiem poważaniem
Stanisława Żołyńska.

Kamienica prawie w śródmieściu z wyrobionym, bardzo dobrze rentującym się interesem i dwie parcele budowlane są zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomości z grzeczności udzieli **A. Hendrich** Lwów, ul. Kaspra Boczkowskiego l. 10 II p.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii
wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:
Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastrzęczające największą oszczędność w materyale opałowym.
Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.
Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.
Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:
Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.
Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.
Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.
Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.
Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a I.

Henryk Treter
właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie ul. Kopernika l. 3,
poleca następujące wyroby!
pół kl. najwyborniejszych cukrów deserowych Zł. 1.20.
pół kl. Czekolady po 70, 80 ct. i 1 Zł.
Kakao proszkowane
puszka po 40 i 75 ct.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Pierścionki
zaręczynowe obrączki
szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane)
kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye
poleca **Jan Jarzyna**
jubiler, Lwów, Hotel europejski

Mydło Schichta
„Jeleń“ **Znaki ochronne** **„Klucz“**


Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.
Wszędzie do nabycia.
Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“, który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Wszędzie w aptekach do nabycia.
Nieodzownym środkiem w domu i podróży jest
Aptekarza A. Thierry'ego Balsam
powszechnie uznany.


Balsam prawdziwy tylko z apteki pod Aniołem stróżem, **A. Thierry'ego** w Pregradzie, k. Rohitsch - Sauerbrunn.

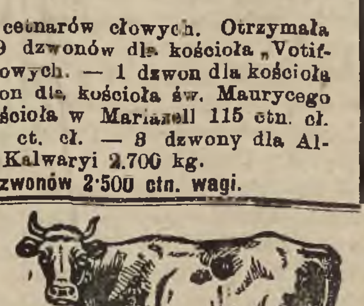
Skuteczny przy słem trawieniu i przy tegoż objawach: jak odbijaniu, zgadze, obstrukcyi, tworzeniu się kwasów, kurczom żołądka, katarze, mdłościom, braku apetytu, wzdęciu etc. etc.
Uśmierza wszelki ból, kaszel, uwalnia od flegmy i czyści. Najmniejsza wysyłka pocztą **12 małych** albo **6 dużych** flakonów k. 5·— koszta wolne. **60 małych** lub **30 dużych** flaszek k. 15·—, koszta wolne netto.
W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje **1 mała flaszka 30 h., 1 podwójna flaszka 60 hl.** Proszę uważać na jedyną i prawnie zastrzeżoną prawdziwą tylko markę ochronną zakonnicy: **„Ich dien“.**
Jedynie prawdziwy. **Naśladownictwo tej marki,** rozszerzanie i odsprzedaż innych, prawnie niedozwolonych a więc do rozpowszechniania niedozwolonych marek balsamu, **będzie sądownie ścigane.**

Aptekarza A. Thierry'ego Maść centyfoliowa
uśmierza ból, zmiękcza, naciąga, goi etc. Najmniejsza wysyłka **2 cegiełki** franko **k. 3·60.** W drobnej rozsprzedaży k. 1·20 za cegiełkę. Główny skład we Lwowie u Simona Haya & I. dr. Ruckera. Jeżeli się sprowadza wprost, adres: **A. Thierry, apteka pod Aniołem stróżem w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.** Jeżeli należytość z góry zostanie przysłaną, można o dzień wpierw otrzymać wysyłkę aniżeli za zaliczką i odpadają koszta, które są przy zaliczce, dlatego poleca się z góry płacić i na odcinku dokładnie wypisać adres.
Naśladownictwo tejże marki, jakoteż sprzedaż innych ustawowo niestrzeżonych balsamów będzie sądownie karane.

Ces. król. nadworna Odlewarnia dzwonów
P. HILZER
W WIENER-NEUSTADT
dostarcza dzwonów

o melodyjnym i harmonijnym głosie, każdego rodzaju intonacyi i w dowolnej wielkości.
Gwarancya:
za dokładność oznaczonego tonu, czyste nastrojenie **i najlepszy metal.**
Montowanie dzwonów w kutem żelazie i w drzewie.
Szybkie wykonanie, najniższe ceny, dogodne warunki zapłaty.
Fabryka założona w r. 1838.

Dostarczyła już 6·320 dzwonów wagi 34·300 cetnarów cłowych. Otrzymała na wystawach listy zasługi i złote medale. 9 dzwonów dla kościoła „Votivkirche“ w Wiedniu o wadze 150 cetnarów cłowych. — 1 dzwon dla kościoła św. Stefana w Wiedniu 95 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu 140 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła w Mariazell 115 ctn. cł. — 4 dzwony dla rz. kat. katedry lwow. 100 ct. cł. — 8 dzwony dla Alwerni 2000 kg. — 2 dzwony dla Kalwaryi 2.700 kg.
Dla Galicyi dostarczyła przeszło 410 dzwonów 2·500 ctn. wagi.

Kwizdy
korneuburski
Proszek do odżywiania bydła.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena pudełka K. 1.40 pół pudełka K. 0·70.
Od lat 50 używany ze skutkiem w największych stajniach w wypadkach złego trawienia, u bydła jakoteż do poprawienia mleka i zwiększenia ilości podoju u krów.
Prawdziwy tylko z marką ochronną jak powyżej, i jest do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach jakoteż w głównym składzie u **Franciszka J. Kwizdy,** dostawcy dworu austryackiego, rumuńskiego i bułgarskiego **w Korneuburgu** obok **Wiednia.**

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze
Piwo okocimskie
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Bogen Hotel Warszawski.
Baran S. ul. Leona Sapiehy.
Blasbalg S. ul. Teatralna. 20.
Beigel, ul. Chorążczyzna.
Back Żółkiewska 80.
Breyvogel H. ul. Grodzickich.
Drucker J., ul. Gródecka.
Fried Jakób, Rynek 18.
Fleischer A. ul. Grodecka 81.
Fränkel J. ul. Leona Sapiehy
Garfunkel O. ul. Sykstuska.
Griffel ul. Żółkiewska.
Grüss W. ul. Leona Sapiehy
Grünfeld M. ul. Janowska.
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Heustein J. ul. Lenartowicza.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Kawiarnia europejska ul. Jagiellońska.
Kantyna Cytadeli.
A. Keil, ul. Kopernika.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa
Kreindler J., plac Bernardyński.
Kanarienvogel A., Jagiellońska 16.
Kühl. M. Grodecka 18.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4.
Landsberger S. ul. Polna.
Łopaciński W., Rynek 37.
Makowski K. Krasickich.
Nowożeniuk J., pl. Solarny.
Nussenblatt H. ul. Grodecka 58.
Isak Ostermann ul. Sykstuska 28.
Ilków ul. Halicka 10.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
Piotrowski J. ul. Ruska 18.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema)
Rossignon ul. Pańska.
Schapira S. Rynek.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Teitelbaum ul. Gródecka.
Tennenbaum J. Jagiellońska l. 6.
Tomicki R. Rynek.
Weissberg ul. Grodecka.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zimet H. Kaźmierzowska.

BOK OKOCIMSKI
(porter krajowy).

Toepfer Naftuła ul. Trybunalska.
Baczewski Z. pl. Halicki.
Bogen Hotel Warszawski.
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Schapira S., Rynek.
Teitelbaum, ul. Grodecka.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.
OZYASZA WIKSLA i Syna
ul. **Bogusławskiego l. 13.** Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.
S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.
Telefon Nr. 149

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
Jan Götz, browar w Okocimie.

Na wszystkie
bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie i zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyi po cenach redakcyjnych
Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego
Lwów, pasaż Hausmana 9.
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.**
Papier z fabryki Czerlańskiej.
Z drukarni E. Winiarza.